

# NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowa 7  
Telefon Nr. 102-79. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 136  
Konto czekowe PKO w Krakowie 400.620.  
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12 do 1 w południu

Cena 25 gr.

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji.  
Rekopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada.  
Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie.

## Pierwsze rezultaty wyborów niemieckich

Berlin, 31. 7. (Sch.) Pierwsze rezultaty wyborcze napłynęły do Berlina ze szpitala w Halle i przedstawiały się następująco: Socjaliści 117 głosów (w wyborach do sejmu pruskiego w kwietniu br. 118), narodowi socjaliści 439 (404), komuniści 162 (102), centrum 162 (184), niemiecko-narodowi 254 (255), niemiecka partja ludowa 13 (28), partja gospodarcza 6 (8), partja państwowa 12 (23), Landvolk 0 (2), chrześcijańsko-społeczni 7 (8).

Berlin, 31. 7. (Sch.) Pierwsze ogólne obliczenie głosów z godziny 19 przedstawia się w cyfrach okrągłych następująco: Sojalni demokraci 288 tysięcy głosów, narodowi socjaliści 440 tysięcy, komuniści 171 tysięcy, centrum 123 tysiące, niemiecko-narodowi 76 tysięcy,

niemiecka partja ludowa 14 tysięcy, partja gospodarcza 4 tysiące, partja państwowa 13 tysięcy, bawarska partja ludowa 24 tysiące, chrześcijańsko-społeczni 8 tysięcy i Landvolk 200 głosów. Rozbitych i nieważnych głosów było okragło 6 tysięcy.

### Spokoiny przebieg wyborów

Berlin, 31. 7. (Sch.) Dzisiejszy dzień wyborów do Reichstagu minął — jak do wczesnych godzin popołudniowych wiadomo — naogół dość spokojnie. Pominawszy drobne utarczki, jakie wydarzyły się w Berlinie, w całym kraju panował spokój. Frekwencja do godzin południowych wynosiła przeciętnie 40 do 50 procent.

## Krwawa noc przedwyborcza

Berlin, 31. 7. (Sch.) Ostatnia noc przed wyborami obfitowała znów w liczne krwawe walki. W samym Berlinie zanotowała policja w nocy z soboty na niedzielę 34 bójki polityczne, których ofiarą padł jeden zabity, 6 ciężko i 18 lżej rannych. Aresztowano 287 osób, konfiskując kilkadziesiąt rewolwerów i mnóstwo innej broni. Spalono znów 13 słupów reklamowych.

We Wrocławiu niewykryci dotąd sprawcy dokonali zamachu na stację radjofoniczną. — Wtargnęli oni poza ogrodzenie, wzniecali pożar pod salą z aparatami nadawczymi, poczem kamieniami usilowali stację nadawczą unieruchomić. Dzięki natychmiastowej interwencji policji i straży pożarnej ogień zdołano ugasić. Sprawcy zbiegli.

W ciągu nocy dochodziło również we Wrocławiu jak w Bytomiu i innych miastach górnośląskich do starć, przychem liczne osoby zo-

stały poranione.

W Essen doszło do starcia między komunistami a narodowymi socjalistami. W toku walki jedna osoba została zabita, 2 odniosły rany ciężkie a kilka innych osób, w tem 2 policjantów odniosło rany lżejsze.

W Hassenfelde podczas starcia między komunistami a narodowymi socjalistami została jedna osoba zabita i 4 ciężko ranne. Także w Itzehoe została jedna osoba zabita.

Podczas starcia między przeciwnikami politycznymi w Halle zostało 8 osób ranionych, w tem 5 policjantów.

W Kreefeld w toku starcia między komunistami a hitlerowcami został jeden komunist zabity, a dalszych 2 komunistów odniosło rany ciężkie.

Także w Królewcju doszło wczoraj wieczór do walk politycznych. Jedna osoba została zabita, a kilka osób odniosło rany.

## Sprawozdanie Arlosorowa na A. C.

Londyn 31. 7. (ŻAT). Na dzisiejszem posiedzeniu sjońskiego Komitetu Wykonawczego wygłosił szef departamentu politycznego Egzekutywy Sjonistycznej, Dr. Arlosorow, w Jerozolimie sprawozdanie o sytuacji politycznej w Palestynie. Mówca zaznaczył, że Wysoki Komisarz, Sir Artur Wauchope, jest pierwszym komisarzem, który odnosi się ze zrozumieniem do potrzeb i rozwoju kraju. Mówca zaznaczył, jakoby większość urzędników brytyjskich w Palestynie zajmowała niechętny stosunek wobec postulatów żydowskich. Niechęć taka istnieje w pewnych sferach, ale nowy Wysoki Komisarz zwalcza ją. Przechodząc do sprawozdania Frencha zaznaczył Dr. Arlosorow, że pierwotnie liczba rzekomo wypartych przez kolonizację Arabów ustalona była na 4.000, poczem uległa ta liczba na skutek badania, redukcji do 1.700. — w końcu zaś ustalono ją na 249, w tem 200 w Wadi-Hawarit. Mówca wskazał również na konieczność

W tej sprawie nawiązano już kontakt z kilkoma scheikami, którzy oświadczyli gotowość sprzedania ziemi dla kolonizacji żydowskiej. — Wskutek braku funduszy nie mógł być dotąd plan ten zrealizowany. Egzekutywa podjęła tak-

rozszerzenia pracy kolonizacyjnej na Transjordanie.

że kroki, celem uniemożliwienia agitacji muftiego Jerozolimy w pobliskich krajach arabskich.

Następnie złożył Dr. Jacobsohn sprawozdanie z działalności reprezentacji sjonistycznej w Genewie, poczem odbyła się dyskusja, w której zabierali głos pos. Gruenbaum, Dr. Nahum Goldman, Kaplański, Sprincak i inni.

### Oświadczenie Weizmanna

Londyn 31. 7. (ŻAT) Prof. Weizman oświadczył, że nie zabierze głosu w dyskusji na AC. Przybył na sesję AC, ażeby kategorycznie zaprzeczyć wiadomościom, jakoby bojkutował pracę Egzekutywy. Jest obecnie tak bardzo zaangażowany pracą naukową, że nie zamierza poświęcić się działalności politycznej w Organizacji Sjonistycznej.

### Anel Nahala'u

Jerozolima, 31. 7. (ŻAT) W Nahala'u odbył się wielki wiec, na którym uchwalono wysłać do sjońskiego A. C. telegram z apelem, aby egzekutywa zażądała obecnie 10.000 nowych certyfikatów i przeprowadziła konsolidację ruchu sjonistycznego oraz konsolidację Kneset Israel i funduszy palestyńskich.

## Druga wycieczka kupców i przemysłowców do Palestyny

### Polsko-Palestyńskiej Izby Handlowej

Warszawa (ŻAT) Wycieczka palestyńska, organizowana przez Polsko-Palestyńską Izbę Handlową w październiku rb., wywołała duże zainteresowanie wśród najszerzych sfer społeczeństwa. Z każdym dniem wpływają nowe zgłoszenia, tak, że biuro Izby postanowiło jednocześnie prowadzić dwie wycieczki przez dwa różne porty. Jak dalece popularną stała się wycieczka Izby, świadczy fakt otrzymania licznych zgłoszeń nawet z zagranicy (Berlin, Gdańsk, Czechosłowacja, Litwa, Łotwa), Wycieczką zainteresowały się w pierwszym rzędzie sfery przemysłowe i handlowe oraz zrzeszenia zawodowe i inteligencji pracującej, których członkowie zamierzają swój czas urlopu wykorzystać na zwiedzenie Palestyny. — Fakt, że wycieczką tą wyjeżdżają również członkowie Zarządu Polsko-Palestyńskiej Izby Handlowej, daje gwarancję, że zarówno podróż jak i pobyt w Palestynie odbędą się w należytym porządku. Po informację zwracać się należy: Polsko-Palestyńska Izba Handlowa, Warszawa, Królewska 18, tel. 236—37.

## Uroczyste otwarcie X. Olimpiady

Nowy Jork 31. 7. (R). Na olbrzymim, specjalnie do tego celu zbudowanym stadionie w Los Angeles dokonano uroczystego otwarcia X. Olimpiady w sobotę popołudniu o godz. 2'30 (wedle czasu środkowo-europejskiego w niedzielę po północy o godz. 0'30). Z okazji igrzysk olimpijskich miasto Los Angeles bogato udekorowane jest kwiatami i flagami wszystkich narodów całego świata. Na drodze, wiodącej do stadionu, panuje ruch nie do opisania. Już od samego południa zapełniał się zwolna obszerny stadion, na którym znalazło miejsce okragło 100 tysięcy widzów. Punktualnie o godz. 2'30 zajęł

w łóżu honorowej miejsce wiceprezydent Stanów Zjednoczonych, Charles Curtis, a równocześnie zagrały fanfary, przy dźwiękach których rozpoczęła się defilada uczestników igrzysk. Coraz to inne grupy zawodników z 38 państw wkraczały pod sztandarami narodowymi na boisko, witane przez publiczność hucznymi oklaskami. Blisko godzinę trwała refilada, poczem prezes komitetu organizacyjnego i rektor uniwersytetu kalifornijskiego wygłosili mowy powitalne, a następnie wiceprezydent Curtis dokonał otwarcia Olimpiady.

# Czyż wreszcie ożywienie ruchu budowlanego?

Polski przemysł budowlany i wszelka z jego ożywieniem powiązana akcja, pogrążone są u nas już właściwie od końca roku 1929 — i to mimo niejednokrotnie na powierzchnię wypływających planów czy programów budowlanych — w głębokim, długotrwałym śnie, zupełnie jak owa zaczarowana księżniczka z bajki. Tylko, że dotychczas jakoś nie zjawił się dla przerwania tego snu żaden szczęśliwy król; — nie okazały się nim bowiem: ani Wielki Zjazd Przemysłu Budowlanego w Warszawie, ani projekty akcji dla popierania budownictwa mieszkaniowego w Polsce, opracowane bądź przez Związek Izb przemysłowo-handlowych, bądź też przez Sekretariat Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów. A tymczasem wskaźnik zatrudnienia w przemyśle budowlanym spadł w porównaniu nawet ze stanem z okresu czasu największego niedorozwoju budowlanego w Polsce, bo w porównaniu z latami 1925—1927, o 35 procent.

Ze względu jednak na kluczowe znaczenie przemysłu budowlanego dla zatrudnienia w pozostałych przemysłach i temsamem wysoką zależność całego mechanizmu gospodarczego od działalności w budownictwie, skupia się jednak wciąż ogólna uwaga na problemie, czy, kiedy i jak zostanie wreszcie u nas załatwiona sprawa popchnięcia z martwego punktu akcji budowlanej.

To też pojawienie się obecnie wiadomości z jednej strony, że w połowie sierpnia odbyć się ma w Warszawie konferencja przedstawicieli przedsiębiorstw budowlanych, której tematem ma być sprawa ożywienia ruchu w budownictwie, z drugiej strony zaś ostatni komunikat o uchwaleniu przez Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów nowego planu popierania drobnego budownictwa mieszkaniowego drogą ulgowej rozsprzedaży 10.000 działek budowlanych na całej przestrzeni Państwa — posiada zasadnicze znaczenie o daleko idącym zasięgu gospodarczym. Już sama uchwała Komitetu Ekonomicznego o taniej sprzedaży parcel dla budowy małych domków należy do rzędu tych tak bardzo rzadkich u nas pociągnięć, o cechach stosunkowo łatwej możliwości realizacyjnej. Można bowiem przyjąć, że przy dzisiejszym stanie dezorientacji drobnego kapitalisty oszczędnościowego (ciulacza), który po wycofaniu swych pieniędzy z banków i po straceniu zaufania do walut, nie wie, co z kapitałkiem swym począć, łatwo ziścić się może nawet i masowy ruch budowlany, a to zarówno dla celów zabezpieczonej nieruchomości lokaty, jakoteż i dla zaoszczędzenia sobie coraz silniej dającego się u nas ostatnio we znaki ciężaru czynszowego. Skromny plan rozsprzedaży drobnych parcel dla budowy małych domków miałby więc jako główną zaletę — o ile w rzeczywistości przydział parcel reflektantom następowałby wedle jakiegoś przemyślanego systemu i na podstawie odpowiednio w czasie rozdzielonych spłat — możliwość stosunkowo szybkiego dokonania się, a to w przeciwstawieniu właśnie do naszych poprzednich wielkich projektów popierania akcji budownictwa mieszkaniowego. Projekty te bowiem, o których powyżej już wspomniano i które dotychczas jeszcze oficjalnie figurują na tapecie rozważań przedustawowych, opierały się nietylko na prywatnych, a zamrożonych finansach, ile na stworzeniu specjalnego funduszu, który jako zakrojony na wielką skalę, miałby powstać z wpływów z podatku domowo-czynszowego, z dotacji Skarbu itd. Jak dalece fundusz taki opierałby się na zgola iluzorycznych przesłankach kalkulacyjnych, zrozumie się, jeśli uwzględnić, że w celu uzyskania podatku domowo-czynszowego w wysokości 80 proc. komornego, odnośne projekty biorą pod uwagę podwyżkę czyn-

szów mieszkaniowych do wysokości 172 proc. komornego podstawowego wedle wykładni ustawy o ochronie lokatorów. Tego, że w dzisiejszym stanie rachunków skarbowych nie mogłaby być mowa o dotacjach ze strony Państwa na rzecz tego funduszu, również nie trzeba szerzej motywować. To też znaczenie tych projektów budowlanych dla chwili obecnej, okazało się — jak dotychczas — nieistotne.

Tylko bowiem taka akcja budowlana może być obecnie pożyteczna, która nie będzie przerywała momentów swej realizacji na terminy przyszłe, lecz scentralizuje całą swą uwagę i wszystkie swe zamiary na bieżących chwilach dnia dzisiejszego. Bo przez zanik ruchu budowlanego nietylko przecieł cierpi przedsiębiorczość produkcyjna, ale i bezrobocie, wzmagać się w miarę braku zatrudnienia w budownictwie, obciąża przecieł coraz bardziej za pośrednictwem Funduszu Bezrobocia budżet państwowy, a ponadto przyczynia się przez osłabienie zdolności konsumcyjnej szerokich mas do dalszego spadku zbytu i produkcji. Oficjalna statystyka wykazała, że konsumcja bezrobotnego, zasilanego Funduszem, spada przeciełnie o 30 procent w stosunku do jego stopnia konsumcyjnego w okresie zatrudnienia. Z tego założenia wychodząc, oblicza przemysł budowlany, że zatrudnienie 100 bezrobotnych w budownictwie daje poza zatrudnieniem łącznikowym w przemysłach z budownictwem skoligaczonych, dalsze zatrudnienie dodatkowe 18 robotnikom zajętych w konsumcji. Schemat stopnia zatrudnienia przez puszczenie w ruch najskromniejszej akcji budowlanej, bo ogarniającej sobą pracę 80.000 robotników na przestrzeni Państwa, daje wedle obliczeń z wspomnianego rzędu zajęcie 10.000 robotnikom w kopalniach i hutach, 29.000 robotnikom w kamieniołomach i przemyśle ceramicznym, 14.000 robotnikom w przemyśle drzewnym, 6.000 robotnikom w przemyśle metalowym i 26.000 robotnikom w różnych przemysłach konsumcyjnych.

Dlatego to uchwalony przez Komitet Ekonomiczny plan rozsprzedaży 10.000 parcel budowlanych należy uważać za jeden z nielicznych szczęśliwych pomysłów naszej polityki gospodarczej, i dlatego należy zwrócić całą możliwą uwagę na jak najdoskonalsze wykonanie tego planu. Należy więc przede wszystkim przestrzec odnośne władze, którym

powierzoną zostanie rozsprzedaż odnośnych placów pod zabudowę, by stosowały odpowiednią politykę cen. Ponadto należy już z góry przyznać budującemu wszelkie możliwe ulgi podatkowe, należy dbać o odpowiednie potanie materiału dla budów tych przeznaczonych, a to przez porozumienie z odpowiednimi gałęziami przemysłu, dla uzyskania odpowiednich ryczałtowych opustów, przez porozumienie z przedsiębiorstwami dostawy drzewa i Dyrekcjami lasów państwowych w celu ustanowienia odpowiednio niskich cen i warunków dla budulca itd. Dalej należałoby przy realizacji akcji budowania małych domków wziąć pod uwagę, w celu ułatwienia strony technicznej tej gałęzi budownictwa, stworzenie pewnego przeciętnego typu domu, a nawet specjalnych, bodaj bezpłatnych poradni oraz wzorowni „małych domków“. W każdym razie należy ostrzec przed kreowaniem w którymkolwiek ze wspomnianych kierunków jakiegokolwiek bądź nowego monopolu czy koncesji.

Aby jednak akcja, o której mowa, stała się rzeczywistością i mogła posuwać się naprzód na realnych, bo finansowych torach, trzeba już teraz zwrócić uwagę, że winno się do niej wciągnąć jako źródła kredytowe, w braku odpowiednich funduszy państwowych, instytucje ubezpieczeniowe i Kasy oszczędności i winno się naturalnie celową propagandą zachęcać do niej kapitały prywatne. Co zaś do kapitałów zagranicznych, to wciągnięcie ich do akcji budowania drobnych domków naturalnie nie wchodzi w rachubę. Natomiast przy masowej rozbudowie osiedli pod- i zamiejskich, na których właśnie mają zwyczaj, ze względu na cenę parcel powstawać domki familijne, wchodzić może w rachubę zainteresowanie kapitału obcego dla celów inwestycyjnych, takich jak instalacje tramwajowe, drogowe, elektryfikacyjne itd., do których to przez odpowiednią politykę koncesyjną winien być kapitał zagraniczny zachęconym.

Tak więc, o ile nasz ruch budowlany zostać ma w końcu obudzony ze snu letargicznego, w którym do tej chwili się znajduje, to należy odnośną uchwałę o rozsprzedaży parcel wprowadzić w życie w otoczeniu tych wszystkich możliwych uzupełnień, które rozstrzygnąć mogą o jej znaczeniu i stopniu zastosowania w życiu, jakoteż i o losach naszego całego gospodarstwa.

LUDWIK BERGER.

## Konferencja Żydowska odbędzie się w Genewie

Berlin, 31. 7. (ŻAT) Komitet organizacyjny światowej konferencji żydowskiej ustalił, że Światowa Konferencja Żydowska, która ma za zadanie przygotować światowy kongres Żydowski, odbędzie się w Genewie, a obrady rozpoczyna się 14. sierpnia br.

## PIERWSZA KRAJOWA WYSTAWA OWOCÓW PALESTYŃSKICH

Hajfa (ŻAT) Otwarta tu została pierwsza krajowa wystawa owoców palestyńskich, która obejmuje 400 gatunków różnych owoców.

W związku z tem Wysoki Komisarz wyasygnował 1200 funtów na założenie stacji rolniczej w Farradia w pobliżu Cefath oraz 300 funtów na szkołę ogrodniczą.

—o-o-o—

PIERWSZY ŻYD W SENACIE AMERYKAŃSKIM. Prokurator Gilbert Bettman, Żyd, wysunięty został jako kandydat republikański do senatu. Jeśli Bettman będzie wybrany, będzie on jedynym Żydem w senacie amerykańskim.

Prokurator Bettman bierze czynny udział w społecznym życiu żydowskim.

PRZYWÓDCA DRUZÓW OSIEDLIŁ SIĘ W TRANSJORDANII. Za zgodą rządu syryjskiego zezwolono znanemu przywódcy druzów sultanowi Atrasz osiedlić się w Transjordanii.

OBYWATEL ANGIELSKI DEPORTOWANY Z PALESTYNY. Salomon Dawid Denach, obywatel angielski, który przybył do Palestyny z Adenu i mieszka w kraju od 6 lat, deportowany został pomimo interwencji Agencji Żydowskiej z kraju.

Denach skazany został przez sąd w Jaffie na 3 miesiące więzienia i deportację za zakłócenie spokoju publicznego.

„CZARNA LISTA PISARZY ŻYDOWSKICH Hitlerowski „Der Völkische Beobachter“ ogłosił czarną listę żydowskich autorów dramatycznych, których sztuki winny być bojkotowane przez niemieckie teatry i kina. Lista zawiera m. in. nazwiska Bernarda Shawa i Augusta Strindberga, jako „marksistów“.

POBICIE 4 ŻYDÓW W TRANSJORDANII. 4 Żydów, którzy przybyli do Keraka w Transjordanii, aby nabyć ziemię u Rafiffana-paszy, pobito dotkliwie i wyrzucono z miasta.

Żydzi ci przybyli do Kereku na zaproszenie Rafiffana-paszy.

RAFAL PFEFFER.

# Na południu

## Z reportażu palestyńskiego

Dla dzisiejszego jiszuwu południowa Palestyna nie przedstawia narazie żadnego zgoła zainteresowania. Z Ludd, węzłowej stacji, zdaje się więcej strategicznej aniżeli dla rozwoju kolejniactwa i kraju potrzebnej, wzdłuż wybrzeża morza prowadzi linja kolejowa przez pustynne terytorja półwyspu Synaj. Gaza, nad morzem, małe miasteczko arabskie, bez znaczenia. Okolice pustynna. Gdzie kończy się granica Palestyny, nie jest ustalone. Terytorjum pustyni do samej stacji Kantaza nad kanałem Suezkim jest w ręce władzy mandatowej. Na kartach kolejowych wytyczono mniej więcej połowę terytorjum pustyni jako nieustaloną granicę Palestyny, a drugą połowę w kierunku kanału zaliczono do Egiptu.

Wiele z terytorjum, leżącego na południe od morza i od Jerozolimy da się wyzyskać dla kolonizacji, trudno dziś przewidzieć. Jak daleko oko sięga — pustynia, piaski. Niedaleko brzegu morza widzi się tu i ówdzie kilka lub nawet kilkadziesiąt palm. Z tego wynikałoby, że są tu wody, jest gleba urodzajna pod piaskami. Klimat nie wiele gorszy niż w Saronie. Z Gazy stale nadchodzą wiadomości, że felachowie i efendowie chcą sprzedawać Żydom grunta i to po 1 £ za dunam. Wegetacja tutaj, podobnie jak w Jerycho, więcej tropikalna.

Na południu od Jerozolimy jest tylko jedna kolonja bilujczyków, Gедера, założona w r. 1885 przez 9 osób. W r. 1914 liczono już 250, a w 1932 r. 350 osób w tej kolonji. Ziemi miała Gедера w 1882 r. 3200 dunamów, a dziś 9100 dunamów. Rosną tu między innymi migdały, a toli jeden z kolonistów w b. r. z powodu niskich cen na migdały wykarczował 60 dunamów drzew migdałowych i teren ten zużyje na pades.

Kolonja ta będzie w najbliższych miesiącach częściej wspomnianą. Z naszą wycieczką przyjechał do Palestyny z Polski p. Markiewicz z „Leofilmu“, z nim jeden inżynier, jeden operator bawarczyk i jeden doradca literacki. Panowie ci zdjęli kinematograficznie Makkabiadę. W związku z Makkabiadą toczy się akcja dramatu filmowego, którą nakręcono w kolonji Gедера. Tytuł tego filmu dźwiękowego będzie „Sabra“. (Donosił o tem ostatni Przegląd filmowy „Nowego Dziennika“. — Red.).

Kaktusy kolące, kwitnące. Kaktusowy owoc

zwią Arabi sabrą. Żydzi przejęli tę nazwę na określenie dzieci żydowskich urodzonych w Palestynie, jako kwitnących, trochę dzikich, ale dobry owoc zapowiadających.

Artyści „Habimy“ z Tel-Awiwu grają rolę solistów, statyści to ludność Gedery i sąsiadujący Arabowie.

Nie zamierzam zdradzać treści tego filmu z nowego życia palestyńskiego, żałuję tylko, że dopiero późną jesienią zobaczymy film z Makkabiadą. Synchronizacja filmu dokonana będzie w Warszawie.

Teren Sodomy i dalszych czterech „królestw“ tego okręgu opisuje Biblia z okazji wojny tych 5 królów z 4 królami z dalszych okolic i udziału Abrahama w tych walkach. Czytamy tam o „emek chassidim“ kotlinie sodomskiej i o studniach z asfaltem, do których wpadły wojska napadające. Dalej czytamy o przewrocie, który dokonał się w tych 5 królestwach, o pożarze. W innym miejscu Biblii jest mowa o soli i siarce, które zasypały te miejscowości. O Morzu martwym w opisach tych niema mowy.

Dziś widzimy studnie z asfaltem, dziś ujście Jordanu wpadającego do Morza martwego znajduje się około 380 metrów poniżej morza. Jest to najniższy punkt na kuli ziemskiej. Zar tu dla nieprzyzwyczajonego Europejczyka nie do zniesienia.

Przekraczamy most w kierunku wschodnim, jesteśmy w Transjordanji. Tell er-ghasull który znajduje się na północy Morza martwego jest celem naszej drogi. Pustynia, kamienie, upał. Pół godziny od Jordanu w kierunku północno-wschodnim znajdujemy wykopaliska większego miasta wśród najbliższej okolicy, wśród głazów białych, wypalonych od tysiącleci. Mury domostw, schody, cysterny, spiżarnie — wykopał z głębokiego piasku i popiołu ksiądz Mallon i po nim jezuita niemiecki profesor Koepfel. Twierdzą, że to ruiny od 4000 lat zasypanej Sodomy, a kto wie czy nie Gomory lub innego miasta? Do niedawna uparcie szukano Sodomy na zachodnim wybrzeżu Jordanu. Wykopaliska w tych miejscach są dobrze zachowane.

Wracamy przez most do Morza Martwego. Ciszka, głucho naokoło, wielka tafla tego jeziora nieruchoma. Upał. Dwie większe budowle fabryczne

## KUPON Nr. 10

### do konkursu rozrywkowego

Termin nadsyłania rozwiązań — 9 sierpnia.

gotowe do fabrykacji bromu, asfaltu i kali. Prócz tego woda ta wydaje potaż w wszelkich gradacjach, dla wszelkich celów, oraz sól kuchenną. — Brom zakupuje obecnie Anglja. Kali i potaż wysyła się do różnych krajów. Wodę, dla wydestylowania produktów chemicznych w niej zawartych, ciągnie się z głębokości 50 metrów, gdyż wierzchnie warstwy wody nie posiadają takiego nasycenia co głębsze. Kolejka łączy cały teren fabryczny, trzy dwupiętrowe domy wybudowano dla robotników. Pracują motory Diesla, jest elektryczny prąd do dyspozycji.

Zatrudnionych jest obecnie tu około 300 robotników, w tem 170 Żydów. Praca idzie bez przerwy w trzech szychtach. Wykończono drogę w kierunku Jerycha. Dowóz do linii kolejowej odbywa się autami ciężarowymi. Jest w planie wybudowa nie, wspólnie z rządową linią kolejową, trasy w kierunku Bet Szan do portu Hajfskiego.

Hebron, miasto historyczne, obecnie bez większego ruchu. Mało wróciło Żydów do swych domostw po wypadkach z sierpnia 1929 r. Okolice pustynna, Jaskinie, w których mają być pochowane trzy pokolenia patriarchów, w rękach muzułmanów, — bez możności dostępu dla Żydów. Wedle fotografii z wewnątrz tych grobów wyraża nie odczytać można wyhaftowane na nakryciach arabskiem pismem wersety, które pokrywają poszczególne groby. Za opłatą pozwalają dozorca Żydom wrzucać kartki, a tych kartek w tej jaskini jest moc.

Wracamy do Jerozolimy. Zwiedzamy w drodze do Bet-Lechem grób Racheli przy drodze, około 3 kilometry oddalony od miasta. Miasto Bet-Lechem robi zdaleka dobre wrażenie. Ludność trudni się wyrobem i eksportem dewocjonalji. Sam grób Racheli, doprowadzony do obecnego stanu przed 80 laty przez bpa. Mojżesza Montefiorego, jest jedynym grobem, będącym pod opieką żydowską. Wewnątrz tej budowli, grób obmurowany na wysokości dwu metrów. Ściany pokryte naokoło nowszymi haftowanymi nakryciami. Są też lampy oliwne. Turyści kupują i świecą świece.

## Dr. NEUMAN

### LEKARZ W TARNOWIE — powrócił

RACHELA FAJGENBERG

Przedruk wzbroniony

# Małżeństwo na dwa lata

(14)

Przeład autoryzowany RA FAELA PALEWSKIEGO

XIII.

Mój Galileuszu!

Dobry wieczór Ci! Piszę Ci przy lampie, jak zwykle. Okna otwarte i do mego pokoju zagląda wiecznie młoda czarodziejka. Jest nią niebieska głębokogwiazdzista noc egipska. Na dole u nas we dwórku eicho, lecz gdzieś daleko szumi cudowne grzeszne miasto palm i jestem jakoś taka niespokojna...

Mój zły duchu z Galicji, nie wiesz, dlaczego jestem taka niespokojna?

Masz jednak rację, mój przyjacielu. Ostatnimi czasami trochę zbabiłam. Lecz mię to nie wzrusza. Już były u mnie takie czasy, kiedy moja kobiecość brała u mnie górę, jednak zawsze wychodziłam z tego zwycięsko. Nigdy nie poddałam się krewkiemu dziewczęciu. Teraz jakoś inaczej. Zupełnie jestem stropiona. Ty, galileuszu, zupełnie mię stropiłeś. A może są temu winne lata. Czas dziewczynie wyjść za mąż. Tak, czas wyjść za mąż. Moja mama w twoim wieku już miała liczne dzieciaki. Czyżbym dlatego, znaczy się, miała wziąć swą grodzieńską walizę i niezwłocznie jechać do Hajfy wziąć ślub albo też mam się spieszyć z innych przyczyn? A może dlatego, ażeby idealna przyjaciółka cichać nie odebrała mi narzeczonego?

Zły aniele z Galicji, dlaczegoż mię tak stropiłeś? Czy jestem tak zapamiętała w Tobie zakochana? Możliwe, że tak, lecz miłość jest tylko darem Cy-

pory? Znowu powiesz, że zbabiłam. Czuję jednak, że między nami snuje się jakaś płatnina. Między nami wyrosła, jakaś ściana, która przesłania nam jedno od drugiego. Co się stało? Czy to są tylko moje nerwy? tylko moja fantazja? Nie wierzę w to.

Lecz słucham Cię, drogi. Jeśli mam przybyć jak najspieszniej ratować swój własny okręt, który tonie, uczynię to. Nie ze względu na Ciebie, gdyż Tobie nie grozi żadne niebezpieczeństwo. Lecz muszę to uczynić ze względu na siebie samą, ponieważ ja tak chcę...

Tak, jadę!

Członkowie gminy wiedzą już, że muszą niezwłocznie szukać innej nauczycielki na moje miejsce. Są atoli bardzo niezadowolony z tego. Chermonie się poszczęściło. W sam raz, kiedy miała odjeżdżać, na jej szczęście przyjechał z Rosji do Aleksandrii nauczyciel hebrajskiego i przyjął tę posadę gminną jak nieoceniony skarb. Był to jednak traf, a teraz należy trochę zaczekać, dopóki porozumieją się w tej sprawie z Palestyną.

Niemniej jednak postaram się zwolnić jak najprędzej, a moja waliza już przygotowana. Od kilku dni stoi otwarta i czeka. Książki już zapakowane, bielizna uprana, uszyłam dwie poszewki do mojej dużej poduszki z Grodna, a moje sukienki kosztują całe pięć funtów. Szacunku, Galileuszu! Przecież jadę, by wyjść za mąż.

O, gdyby o tem wiedzieli tam u nas w Grodnie! Mama by całe miasto poruszyła, a ojciec uśmiechałby się zadowolony, lecz przytem wciąż docinalby jej:

Nie, nie wierzę. Wcale w to nie wierzę. Skąd to do niej? To wcale nie naturalne, może się omyliła?

Ale mama nie dałaby się odstręczyć. Zawsze jest po mojej stronie.

Krawczyźnie zawiłaby tam robotą, zobaczysz już, jaką burżuazyjną wyprawę mi przysła. Zgadzać się wszakże to będzie z Twemi teraźniejszymi zarobkami i aspiracjami.

Przyjacielu z Galicji, abyś mi przyszykował na swem poddaszu lustrzaną szafę i miękką kozetkę, gdziebym mogła położyć swą zbyt kłopotliwą poduszczykę, którą przywiozę z bogatego Egiptu.

A Cypora, twierdzisz, będzie mieszkać razem z nami? Czy to już zdecydowane? Wszak dziwne, że porzuciła kolektyw w kolonji i najęła się do obowiązku w mieście w prywatnym domu. Zdaje się, że nie jest wcale taką przyjemnością usługiwania codziennie wszelakim promenującym system turystom i turystkom. Najcieńszych robót podjęłabym się zamiast być służącą w prywatnym domu. Lecz zapewne przypada jej to do gustu, albo ma w mieście jakieś interesy poza pielęgnowaniem grędy kwiatowej na grobie Dowa. Naturalnie, jest to jej sprawa osobista i nikt nie ma prawa wglądu do tego. Gdy wszelako przyjadę, bezwarunkowo jej poradzę, aby powróciła do wsi, gdyż hańba jest dla siebie samego, aby inteligentny człowiek porzucił kolektywne koleżeńskie gospodarstwo na

# Ilu ludzi mieszka na globie ziemskim?

Po raz pierwszy od czasu ukończenia wojny ogłoszono dość miarodajną statystykę zaludnienia ziemi. Statystykę ogłosiła Liga Narodów w roczniku, który ukazał się niedawno. Wprawdzie żadna statystyka, a szczególnie statystyka ogólnego zaludnienia ziemi, nie może uniknąć poważniejszych błędów, ale ostatnio ogłoszona statystyka Ligi Narodów jest stosunkowo i względnie poprawna. Otóż według dat wspomnianej statystyki ogólne zaludnienie globu ziemskiego wynosiło z początkiem bieżącego roku — 2.012.800.000 (2 miliardy 12 milionów i 800.000) ludzi. W porównaniu z wynikiem obliczeń zaludnienia w roku 1931 w ostatnim roku przybyło 20 milionów ludzi, co oznacza znaczne cofnięcie się przyrostu ludzi w porównaniu z latami poprzednimi.

Według dat statystyki ludność kontynentu azjatyckiego przekracza połowę ogólnego zaludnienia ziemi. W Azji żyje miliard 103 miliony ludzi, a gros przyrostu ludności w ostatnim roku przypada właśnie na ląd azjatycki. Na drugim miejscu znajduje się Europa, której liczba zaludnienia wynosi 506 milionów ludzi. W ostatnim roku przybyło w Europie około 8 milionów ludzi. Ameryka wykazuje tylko 252 miliony ludzi, w tem 134 mieszka w Stanach Zjednoczonych. W Afryce mieszka 142 miliony ludzi, przyczem

według — niezbyt zresztą ścisłej chyba statystyki w Afryce — ubyło tam w ostatnim roku 2 miliony ludzi. W Australii mieszka tylko 10 milionów ludzi, przyczem zaludnienie w ostatnim roku wykazuje wzrost o 200.000 dusz.

Z krajów europejskich najwyższy przyrost ludności wykazuje Rosja sowiecka (127 milionów ludzi wobec 124 milionów w roku 1930). Na drugim miejscu — jak już w swoim czasie pokrótce donieśliśmy — znajduje się Polska, która wykazuje przyrost jednego miliona ludzi. — W Niemczech i Wielkiej Brytanii przyrost i ubytek ludności pokrywa się mniej więcej. Niespodziankę sprawiła Francja, której ludność wzrosła w ostatnim roku o 612 000 dusz; przyrost ten pozostaje w sprzeczności z opinią francuską, którą wciąż alarmują hiobowe wieści cofania się liczby ludności rdzennie francuskiej. W Ameryce wzrost zaludnienia wykazują tylko Stany Zjednoczone i Brazylja, państwa południowo-amerykańskie wykazują ubytek ludności. W Chinach obliczają ilość zaludnienia „państwa środka“ na 453 miliony ludzi, co równałoby się mniej więcej zaludnieniu całej Europy; mimo wszelkich klęsk powodzi i wojny przybyło w Chinach w ostatnich dwóch latach jeden milion ludzi.



## PONIEDZIAŁEK, 1 SIERPNIĄ.

Kraków (312.8). 11.58 Sygnał, hejnał, 12.10 Przegląd prasy, 12.20 Gramofon, 12.40 Komunikat meteorologiczny, 12.45 Gramofon, 15.00 Komunikat gospodarczy, 15.10 Gramofon, 15.30 Przegląd komunikacyjny, 15.40 Gramofon, 16.35 Dla żeglugi, 16.40 Pogadanka w języku francuskim — L. Rocquigny, 17.00 Koncert solistów: K. Dowbór-Muśnicka (sopr.), I. Stołow (skrz.), L. Urstein (fort.): Ries, Mascagni, Puccini, Debussy, Szop-ski, Lipski, 18.00 Odczyt prof. Sumińskiego „Na dalekich kresowych jeziorach“, 18.20 Muzyka lekka, 19.15 Rozmaitości, 19.35 Dziennik prasowy, 19.45 Odczyt J. Soplisy p. t. „Artysta“, 20.00 Muzyka operetkowa: Filharmonja Warsz. — dyr. B. Schulz, K. Dadieżówna (sopran): Fall, J. Strauss, Jones, Kalman, 20.50 Feljeton St. Hryniewicza „Rozum czy instynkt“, 21.05 Dalszy ciąg koncertu (J. Strauss, Lehar), 21.50 Dziennik prasowy, 22.00 Muzyka taneczna, 22.40 Wiadomości sportowe, 22.50 Muzyka taneczna.

Warszawa (1411.8) 11.58—19.45 p. Kraków, 19.45 Skrzynka pocztowo-rolnicza, 20.00—22.50 p. Kraków.

Katowice (408.7) 11.58—14.00 p. Kraków, 14.00 i 15.00 Komunikaty gospodarcze, 15.10—16.25 p. Kraków, 16.25 Skrzynka pocztowo-techniczna, 16.40—19.45 p. Kraków, 19.45 p. Warszawa, 20.00—23.30 p. Kraków.

Lwów (380.7) 11.58—16.25 p. Kraków, 16.25 „Kultura podróży“ — prof. Żurawski, 16.40—19.45 p. Kraków, 19.45 Święto winnic w Szwajcarii — M. Mechowicz, 20.00—23.30 p. Kraków.

Sztuttgart (360.6) 10.00 Organy, 10.20 Sonaty fortep. (Reger Hindemith), 12.0, 13.30, 17.00 i 19.30 Muzyka lekka, 20.30 „Msza koronacyjna“ Mozarta (z Salzburga), 23.25—24.00 Muzyka.

Rzym (441.2) 17.30 Muzyka, śpiew, 20.45 Muzyka lekka.

Praga (488.6) 20.15 Śpiew, 20.45 Dwie harmonje.

Wiedeń (517.2) 11.30, 16.50, 19.35 Muzyka, 20.30 p. Sztuttgart, 22.05 Muzyka.

smarując dziecku bułkę konfiturami na śniadanie do szkoły, pomyślimy sobie, że jednak wypełniliśmy obowiązek dobrej gospodyni i matki...

Starsza Pani.

## KĄCIK DLA GOSPODYN.

### Już myślimy o zimie

Już? O zimie? Czy nie zawcześnie? Ano, taki już los nasz, gospodyń, że zawsze musimy myśleć o przyszłości — bliższej, czy dalszej. Lato jest dla nas sezonem porządków, trzeźpania, przechowywania futer i robienia zapasów zimowych. Wprawdzie mamy pod tym względem większe ułatwienia, niż nasze prababki, które musiały zaopatrywać spiżarnie bardzo suto, bo wiadomo było, że czego się samemu nie zrobi, to się potem w zimie nie dostanie, ale i my mamy sporo roboty. Czasy są ciężkie, oszczędzać trzeba bardzo, zima czeka nas niełatwa, a zatem — trzeba robić oszczędności w gospodarstwie. I dlatego właśnie musimy robić zapasy.

Niech ktoś nie posądzi starej gospodyni o nielogiczne gędzenie. Niema pieniędzy, brak nieraz na życie, a tu robić zapasy? Gdzie tu logika? A właśnie, że tak. Twierdzą, że w każdym najskromniejszym gospodarstwie można na czemś oszczędzić, coś odłożyć, czegoś się wyrzec, a zapasy na zimę jednak zrobić, bo to się zwróci stuprocento-

wo w zimie. Nie można oszczędzać na zdrowiu swoim i bliskich. A w zimie, kiedy owoce będą bardzo drogie, słodczyce cukierniane również, organizm zaś domagać się będzie tego, co mu się należy, to znaczy pewnej określonej ilości cukru, zapasy, zrobione w lecie, będą, jak się mówi, „jak zralazł“. Soki do legumin, tak pożywnych, stanowiących jedną z zasadniczych części racjonalnego obiadu, konfitury, które na poczekaniu można przyjąć niespodziewanego gościa, nie wydając pieniędzy — to wszystko robić można tylko teraz, bo potem będzie zapóźno. Tak już jest, niestety, że wszystko trzeba robić w określonym czasie. Opuści się porę i — już przypadnie, już się tego nie odrobi. Kto nie zrobił konfitur z truskawek np., ten już musi czekać do przyszłego roku, albo kupować po bardzo drogiej cenie.

Zanim nadejdzie czas na marynowanie grzybów i inne zapasy, teraz trzeba korzystać z czasu i smażyć konfitury, robić soki.

W upały pochylanie się nad ogniem i przebiekanie owoców nie należy do przyjemności, wiem, wiem... Żeby to można było odłożyć na zimowe miesiące! Ale wtedy będziemy znów miały przyjemność konsumowania owoców naszej pracy. I

wsławi i wolał usługiwać w prywatnym domu.

Co się tyczy zgody małżeńskiej między Chermoną i Ben-Gatą, pokładasz we mnie płonne nadzieje, gdyż stanowią oni taką niesporną parę, której nawet Tatarzyn nie pomoże. I przytłem byle co wzbudzało w nim zazdrość i dlatego właśnie ona obawiała się wyjść za niego, lecz on straszyl ją samobójstwem, że się powiesi, jeżeli wyjdzie za innego. Ulitowała się więc nad nim, a teraz powinien był nad nią kto się ulitować. Jakiś odważny chaluć powinien był ją wykraść z domu i posadzić na okręcie idącym do Europy. Jeśli jednak ma zostać matką, to trudna sprawa. Dziki sfardyjczyk już jej będzie pilnował, gdyż dziecko jest u nich świętością, a teraz tylko jedno wyjście jest dla niej. Gdyby mogła nawrócić safardyjskiego fanatyka Ben-Gatę na kulturalnego europejskiego aszkenazyjczyka, natychmiast uspokoiłby się drugą miłością, a ją by zostawił w spokoju.

O, wam Galileuszce, jest dobrze. Jesteście aszkenazyjczkami. I wiedz, drogi młodzieńcze, co mi wpadło na myśl? Wspomniałaś idea: siedząc oto tak przy stole, gdy przed oczyma stoi mi spakowana do połowy waliza grodzieńska, przypominałam sobie, że najlepiej teraz dla nas obojga byłoby, abyś Ty przyjechał tu. Zamiasz drzeć koty z ludźmi i zmuszać członków gminy do nagłego wezwania nauczycielki z Palestyny wśród roku, lepiejby było, abyś zrezygnował ze swego stanowiska i przyjechał do mnie.

Wiem, że tam u was o posadę wcale nie tak łatwo i wiele starań użyłeś zanim znalazłeś sobie ten skarby, wszakże nie chodzi tu jednak więcej o dwadzieścia funtów miesięcznie. Przytem nie

pracujesz przy swym fachu, a ja zaś tu obławiam się.

Mojemi zarobkami można tu wyżywić czterech ludzi. A będziesz u mnie takim drogim gościem! Z chwilą przyjazdu Twego weźmiemy ślub jak Bóg i ludzie przykazali a przed ślubem zaręczymy się wzorem Żydów Królestwa i Galicji, a Twemu ojcu przyślemy depezę z powinszowaniem. Do ślubu nałożę biżuterję Twojej matki, wszystko będzie w duchu żydowskim Twym galicyjskim małomiasteczkowym zwyciężajem.

A żyć będziemy jak gołąbki. Mam duży pokój z karbowanymi okiennicami, jak Ty je lubisz. W słonecznych godzinach poobiednich lśni w półmroku grą światła i cienia, nie gorzej jak w Twych burżuazyjnych gospodarskich zakątkach Hajfy, które Ci się tak podobają. Kupiłam sobie pstrokaty chodnik w prawdziwym stylu wschodnim. Lampę owinęłam futerem pomarańczowego koloru, a w domu chodzić będę w szerokich sukniach kimono, jak o tem kiedyś marzyłeś, siedząc bezrobotny na swem poddaszu w niemieckiej kolonii. W szkole nauczycielką, a w domu będę stuprocentową gospodynią z pękiem kluczy, z wyszywaniem i pantofkami domowymi i w białym fartuchu. Naśladować będę małomiasteczkowej galicyjski styl Twojej matki. Tu w starym mieście palmowem wschodu stworzę Ci idyllę domową. Sama gotować będę obiady i piec ciastka do herbaty. Masz mi tylko pisać, jakie konfitury tu przygotować.

Tak, galilejczu, zwyciężyłeś. Grodzieńska wykształcona przyjaciółka Twoja ulega ci, przez Ciebie babieję we wszystkich stu procentach, lecz nie żałuję tego. Czynię to z radością, gdyż tak chce...

A dlatego, mój przyjacielu, bierz swą walizkę, którą kupiłeś kiedyś za swych czasów studenckich we Wiedniu i spakuj swą chudobę. Pożegnaj się ze swymi chlebodawcami. Podziękuj swemu gospodarzowi za poddasze oraz za te jarskie obiady, a gospodyni za szklanki kawy ze śmietaną, którą Ci co rano wносиła na schody. Popatrz na grób Dowa i ucałuj Cyporę. Powiedz jej w moim imieniu, że bezwzględnie doradzam jej powrócić do koleżeńkiego szalaśu w Szomronie, gdzie jest u siebie w domu i wszyscy ją lubią jak siostrę.

Następnie włożysz swój nowy płaszcz gumowy, i natychmiast jazda na dworzec!

Mój zły duch z Galicji, strapiłeś mię i dlatego zapominałam Ci przypomnieć to, co najważniejsze. Co do twego teraźniejszego przyjazdu twego tu, wcale nie myślę, abyś opuścił kraj. Jedziesz tylko chwilowo, aż skończę rok szkolny. Potem oboje powrócimy, a jeśli się nam opłaci — będziemy mogli zostać tu jeszcze jeden rok.

Zapomniałam również, że jesteś polskim zarumialcem i nęci Cię nie będą widoki pozostawiania na moim utrzymaniu.

Lecz mój szanowny i czcigodny szlachcicu z Galicji, mogę Ci pod tym względem uspokoić. Przez swoje znajomości w sfardyjskich kołach gminnych podejmuję się wyszukiwania dla Ciebie jakiegos zajęcia, jeśli nie z zakresu Twojej specjalności, to zwykłej pracy biurowej.

Mój zły duch z Galicji, dla czegoś mię tak strapił.

Oczekuję Cię.

Twoje drogie dziewczę,  
(C. d. n.)

# Wiedza i rozrywka

Rok I.

Nr. 11

DR. IGNACY NEUBERG (Kraków).

## W ŚWIECIE NAFTY Wędrowka po Zagłębiu Borysławskim

Ropa jako surowiec i przerobiona z niej gotowe produkty, jak benzyna, parafina, oleje, są dziś artykułami z którymi codziennie spotykamy się, a sto sunkowa bliskość ich terenów zmniejsza może nieco nasze zainteresowanie tą ciekawą produkcją. — Wydaje się mi jednak rzeczą prawdopodobną, iż wielu mogą zainteresować pewne ogólne zresztą ciekawki z tego świata nafty i w tej myśli chciałbym podzielić się wrażeniami z mej wycieczki do Zagłębia naftowego w tak zwanym Wielkim Borysławiu (obejmującym gminy: Tustanowice, Wolanka, Borysław, Mrażnica, Bania Kotowska i Ilubieże).

Zjeżdżamy ze zgorza spadającego ku Tustanowicom i już od samego początku naszej wycieczki chwytamy wrażenia jedne po drugich, piętrzące się z taką szybkością, że sprawiają trudności przy ich rejestrowaniu. Cały horyzont przed nami zasłania nagle już z lala widoczny

### gęsty las wieńc wierniczych oraz rezerwoarów ropnych,

a dolatujący zapach ropy, oraz echo stuku maszyn wierniczych wyrzucających ze swych organizmów, białe dymki pary, otwierają nam przepiękną panoramę królestwa, do którego właśnie zbliżamy się. Góra na lewo, to Tustanowice z widoczną zdaleka olbrzymią elektrownią oświetlającą całe Zagłębie a ponadto Truskawiec, Drohobycz, Stryj i Sambor, nawprost Borysław, zaś na prawo imponująca góra widoczna zdaleka, jak mrowisko, jak kunsztowny pałac o niezliczonych wieżyczkach i tarasach — to słynna Mrażnica, w dolinie zaś nieco na prawo Bania Kotowska. Zjeżdżamy z wolna w ten świat nieznaną, w tę kolebkę potężnego przemysłu, w to olbrzymie laboratorium, gdzie rodzi się siła, będąca filarem życia współczesnego i motorem życia to regulującym.

Przejeżdżamy przez miasto

### BORYSLAW.

Mała to miejscina, licząca około 15.000 mieszkańców, robi przygnębiające wrażenie. Wzdłuż kilku uliczek, przecinających miasto, przyklejone niejako do siebie, brudne, odrapane domki drewniane, przypominają raczej budki jarmarczne. Wśród nich uwijają się kupcy, urzędnicy i robotnicy, zaniedbani, brudni, tak, że obraz zewnętrzny samego miasta klęci się niejako z jego znaczeniem. Właściwie to nie w tem dziwnego. Odnosi się wrażenie, że cała praca na tym terenie oparta jest wybitnie na gospodarce rabunkowej — wyeksploatować co się da a resztę pozostawić na zagładę. Domki w 80 proc. są wystawione na gruntach wydzierżawionych od właścicieli pól naftowych na 25 lat; ponieważ zatem po upływie tego czasu przechodzą one na własność właścicieli gruntu, stawiane są z najłżejszego materiału i jak najtaniej ot, aby spełniły swe zadanie i rozpadły się same w sobie, jako zupełnie bezwartościowe. Jezdnia, niżej wszelkiej krytyki pełna wybojów i błota, a bruki jeszcze w przeważnej części drewniane, biegnące nad strumykami odpływów i błota szlamowego z kopalń. Jest kilka solidnych budowli: piękna poczta, Państwowa Szkoła Wiernicza, i domy administracyjne wielkich towarzystw naftowych oraz wille ich dyrektorów — na ogół jednak to obraz nędzy i ubóstwa rzucający się w oczy. Informowałem się u odpowiedzialnych czynników o przyczynę tego zaniedbania, i oto okazuje się między innymi, że gmina jest istotnie biedna, skoro gros tutejszych firm naftowych jest zarejestrowanych w Krakowie, Lwowie i Warszawie i także opłacają podatki komunalne, wobec czego miasto walczy z niedostatkiem. Są obecnie starania, aby miejsca rejestracji przenieść bliżej do Drohobycza lub Sambora i, fakt ten podobno ma wpłynąć na polepszenie panujących stosunków.

Przejeżdżamy miasto i zatrzymujemy się w słynnej

### Mrażnicy,

na tym najobfitszym w ropę terenie. Po obu stronach jezdnii sterczą, jak świece, wieże wiernicze czarne, obrudzone ropą, widomy ślaczek niedawnego pulsu życia w nich tętniącego. Dziś zupełnie nieczynne z tego powodu, że eksploatacja z nich ropy nie kalkuluje się. Ogółem czynnych jest tu około 35 proc. szybów, wiercenia zaś odbywają się w sześciu, co może ogólnie zobrazować wielkość obecnej produkcji Zagłębia, zwłaszcza, skoro u względnym fakt, że jeszcze przed 4 laty wiercenia odbywały się w około 60-ciu szybach, dziś z powodu nieopłacalności i braku kalkulacji wierceń zupełnie zastanowionych. Ropa wydobywana z czynnych obecnie szybów zostaje potrzebowaną w kraju w ilości około 60 proc., gdy pozostałe około 40 proc. wywożony w formie gotowego produktu (a więc: benzyny, parafiny, oraz lekkich i ciężkich olejów) zagranicę w cenie samego surowca, a więc samej ropy u nas w kraju. Jest zatem już z szybów czynnych hiperprodukcja — zrozumiałem jest więc, że lokowanie kapitału w szybach nowych i przedsięwzięcie nowych poszukiwań i wierceń wychodzi poza ramy wszelkiej kalkulacji.

Chciałbym na tem miejscu podać choćby krótką historję wiernictwa,

którą streszczam, częściowo na podstawie naukowo nieświadczonej legendy i opowiadań mieszkańców Zagłębia, jak również i z odnośnych źródeł historycznych. Wiernictwo jako takie znane było jeszcze na 2000 lat przed Chr. w Chinach, gdzie w ten sposób wydobywano solankę z której następnie ważono sól. Jako narzędzi do wiercenia używano wtedy lin bambusowych. W Europie pierwszych wierceń dokonano w XVI w. między innymi we Francji w hrabstwie Artois, gdzie wywiercone studnie dawały obfite wytryski i skąd, utrzymywała się i do dziś nazwa studzien **artezyjskich**. Wiercenia te były wykonywane ręcznie i to do największej głębokości około 300 m. Z Francji rozszło się wiernictwo po całej Europie. O ile idzie

### o olej ziemny w Polsce,

to jego historia sięga jeszcze początku XVIII w., znany ówczesny przyrodnik Rzeczyński wspomina w swem dziele o ropie. Ropę zbierano wówczas tylko z warstw wychodnych, a więc tam gdzie ona sama na powierzchnię ziemi wypływała i to w niewielu miejscowościach, których odpowiednie nazwy po dziś dzień utrzymały się jak: **Ropa Ropczyce, Ropienka, Ropki itd.** Ropy tej po jej powierzchniowo odczyszczeniu używano dawniej, jako lekarstw, a t. zw. maziarze, roznościelce tych leków ropnych mieli wówczas bardzo intratny zawód.

Ropę, jako produkt służący do oświetlania, poznano dopiero z początkiem 19 w. kiedyto zaczęto z niej wydobywać naftę i sprzedawać ją jako źródło światła. Oczywiście zainteresowanie wydobywaniem ropy wzrastało się wówczas ustawicznie, tak iż już w r. 1840 było np. w okręgu Stanisławowskim 75 studzien z wydajnością 34.000 litrów ropy dzienne. W dalszej ewolucji użyteczności ropy spostrzeżono około r. 1850, że na zbiornikach z ropą zbiera się czysty aromatyczny płyn, a badania w tym kierunku przy współpracy wybitnego aptekarza ówczesnego

### Ignacego Łukasiewicza

i liczne próby doprowadziły wreszcie do sposobu destylowania ropy, co stało się kolebką wielkiego przemysłu naftowego. Kiedy w r. 1855 blacharz Bratowski sporządził pierwszą lampę naftową, wystawioną na publiczny widok w aptece Mikola-

seba we Lwowie, było to atrakcją, o której dużo się mówiło. Lampę taką zastosowano poraz pierwszy w szpitalu powszechnym we Lwowie w przekonaniu, że kopeć wydobywający się przy paleniu się nafty działa zbawicznie przy chorobach pierśsiowych.

Później rozwój przemysłu naftowego szedł już bardzo szybko. Powstają rafinerje nafty (pierwsza w r. 1856 w Kłęczanach), a wydobywanie ropy, chociaż jeszcze ciągle sposobami prymitywnymi, jest interesem bardzo popłatnym. Poprzez różne systemy mniej lub więcej udanych sposobów wierceń oraz ustawicznego pogłębiania terenów naftowych doszła w r. 1900 technika wiernicza do używania t. zw. przewodów żelaznych oraz osiągnięła głębokość 1000 m. co wówczas było wielkim rekordem, aby wreszcie dziś przy zupełnem zelektryzowaniu przemysłu naftowego zakradać się w głąbiny ziemi t. zw. systemem linowym już do głębokości 2000 m.

Loez wracam do naszej wycieczki. Z kolei zwiędzamy szyby

Jeden z nich zajmuje się właśnie dowiercaniem, już na głębokości ponad 1400 m. Na potężnej „głowicy“ w głąb szybu uwieszone są spojone ze sobą rury o długości wywierconego otworu, w których mechanicznym ruchem olbrzymich maszyn parowych wprowadzony wielki stalowy ostro zakończony blok t. zw. **świder** kruszy pokłady w głąbinie ziemi, aby natrafić na żyłę ropodajną.

Po dłuższym okresie czasu, kiedy otwór wywiercany został pogłębiany, wpuszcza się do rury t. zw. „łyżkę“, która przy pomocy specjalnego urządzenia wydobywa na powierzchnię zmiażdżony pod ziemią pokład, aby w jego miejsce zagłębić później rurę. Ta mechaniczna praca świdra napotyka jednak na różne niespodzianki, jak zagwożdżenie rury, skrzywienie kruszonego otworu a nawet pęknięcie lin, co oczywiście wymaga różnych z góry przewidzianych metod ratunkowych, niejednokrotnie zupełnie bezskutecznych wobec niedających się usunąć w takich głąbinach komplikacji. Przy takim wierceniu pojawiają się już **gazy**, które odprowadza się osobnymi rurami. Skoro szyb zostaje dowiercony i okaże się w nim **ropa**, usuwa się świder i wpuszcza w otwór t. zw. „**tłok**“, który przy pomocy specjalnego urządzenia, schodząc w dół, przepuszcza przez siebie ropę do rury. Przy wyciąganiu, zamyka się on automatycznie i dźwiga tem samem ponad sobą całą nadpłyniętą zawartość, która zostaje już na górze wtłoczona w rury uprowadzające ją do specjalnych zbiorników. Stąd po jej przeczyszczeniu zostaje przepompowana do cystern a następnie odwieziona do rafinerji i dalej przerabiana na różne produkty naftowe. Gazy zaś wydobywające się z szybu dostają się do t. zw. **gazoliniarni**, gdzie zostają przerobione w **gazolinę** (przez wykroplenie z nich ciężkich węglowodorów) służącą do uszlachetnienia ciężkiej benzyny, oraz **etrynę**, jako skroplony gaz służący do karboryzacji gazów świetlnych.

W końcu naszej wycieczki zatrzymujemy się na jedynej w Polsce czynnej kopalni wosku ziemnego pod nazwą „**Pierwsza Grupa**“. Dziwne wrażenie robią tu w nieładzie i chaotycznie wystawione rusztowania, tory i budynki, jak gdyby na krótki okres czasu zbudowane, brudne i na pozór zaniedbane. Oto sztolnia o głębokości około 500 m., do której z boku prowadzi mała winda. Zjazd do kopalni osobom postronnym dozwolony jest tylko za specjalnem zezwoleniem, przedłożeniem świadectwa lekarskiego i podpisaniem rewersu, iż czyni się to na własną odpowiedzialność, — tak dalece mają być gazy wydobywające się ze sztolni dla człowieka szkodliwymi. Obok sztolni wysoka buda to jej **wentylator**. Wosk wydobyty windami w postaci rudy t. zw. „**urobek**“ zostaje przewieziony

do „szmelcowni“, gdzie zostaje przetopiony w dużych kotłach. Czysty wosk osiada na gorze, zaś wszystkie inne składniki zostają wyrzucone do dużych dolów t. zw. „wysypów“.

Lecz czas ucieka i wnet trzeba powracać. dziękujemy więc naszym przemilnym gospodarzom i energicznym przewodnikom (tutejszy oddział P. T. T.), obiecując rewanż choćby w części u nas w Kra-

kowie.

W drodze powrotnej rzucamy raz jeszcze okiem na całość tego obrazu świata naftowego, polżiwiamy kolosalne zbiorniki gotowej nafty pojemności do czterystu wagonów, aż wszystko to znikła z oczu, a pozostaje w pamięci jeszcze jedno przeżycie i moc pouczających wrażeń z tej wielkiej dziedziny naszej rodzimej produkcji.

## KARTKI Z PODRÓŻY.

# Na kolacji w domu muzułmańskim

(Korespondencja własna)

Sarajewo w lipcu.

Jesteśmy na kolacji w prawowiernym domu muzułmańskim. Dom braci S. składa się z hall'u, skąd prowadzą drzwi do pokoju stołowego, kuchni i służbowego, znajdującego się na parterze i schody do pokoi górnych — salonu, gabinetu i dwóch sypialni. Muzułmanie już przed 150 laty urządzali mieszkania tak nowoczesnie, jak obecnie niektóre tylko hotele na zachodzie. We wszystkich pokojach umieszczone są wzdłuż ścian wąskie, niskie tapczany, gdzie przechowuje się pościel, garderobę etc. Łóżka znajdują się w ścianach i opuszczą się je na noc; również szafy, spiżarnie i małe umywalnie wmurowane są często w ściany i przykryte zręcznym tapetą i dywanami, tak że trudno je dojrzeć.

Przyjęcie rozpoczynają zimne zakąski, oraz „rażnici“, coś w rodzaju miniaturowego szaszłyka, śliwowa i kawa czarna, gotowana w obszernym naczyniu t. zw. „mangala“. Z salonu, w którym podano nam zakąski, schodzimy na dół do pokoju stołowego i zasiadamy do właściwej kolacji. Usługują zręcznie stary sługa domu w fezie i skarpetkach — obuwie bowiem musi według przepisów Koranu zostawić w przedpokoju. Ilość potraw i alkoholu zatrważająca. Podają kolejno: tykwena dalma, papryka dalma (dynia i papryka z mięsem), czarne bakłażany z ryżem, kurczęta, zielenica (francuskie ciasto ze szpinakiem), almazja (coś w rodzaju naszej galarety), hurmasnica (ciastka w miodzie), tufarbja (jabłka słodkie z migdałami), czekolada, owoce, ciasto etc., do tego wino czerwone i białe. Jedzenie tureckie jest ciężkie, bardzo

tluste i niezbyt strawne.

Kobiety, aczkolwiek znajdowały się w domu, nie ukazały się, mimo, że wśród zaproszonych były również panie, Polki i Serbki, muzułmanka bowiem pokazuje się tylko mężowi, krewnym i bardzo dobrym przyjacielom męża, a i to tylko w wypadkach rzadkich. Poza tem pilnuje domu i dzieci i, o ile nie wychodzi po zakupy, całymi dniami przykuta jest do swej często wcale nie złotej klatki. Kobieta u muzułmanów uważana jest za coś znacznie niższego od mężczyzny, co charakteryzuje np. fakt, że nie wolno jej wejść do meczetu i modlić się musi w domu. Dlatego też katolickie i prawosławne, które jakimś zbiegiem okoliczności wyszły za muzułmanów, czują się nieszczęśliwe i małżeństwa takie zwykle są krótkotrwałe.

W ostatnim dniu pobytu w Sarajewie, wycieczka autem na górę Trebewicz, skąd roztacza się przepiękny widok na miasto i okolice, obiad u źródła Bosny, złożony z hodowanych tam w specjalnych basenach wybornych pstrągów i raków, podwieczorek w uzdrowisku „Ilidže“ — potem kolacja i dancing w „Napredaku“, potop wina i czarnej kawy w „Wohdže“ przy dźwiękach muzyki cygańskiej, wreszcie zakończenie dnia w dwóch kabaretach tureckich „Pavillon“ i „Szaderwan“ — nędznych, zadymionych budach, w których brzydkie, starawe tancerki w brudnych trykotach wykonywują jakiś taniec, przypominający chorobę św. Wita, przy akompaniamencie wrzaskliwej orkiestry i wyjącego chóru. Twarze widzów, poważnie wyznawców Mahometa, rozpalone. W powietrzu unoszą się opary alkoholu i ostrych korzennych przypraw.

A. WI.

## Stalowa autostrada nad ulicami N. Jorku

Z chwilą, kiedy auta zyskały na znaczeniu, jako ważny środek lokomocji, drogi lądowe stały się znowu bardziej ożywione. Ze wzrostem szybkości i ciężaru nowoczesnych środków komunikacji wzrosły także i wymagania, dotyczące dróg i szos. Stare, kurzące się drogi zostały zastąpione trwałymi drogami z kostki brukowej, drobnym żwirem, przesiąkniętym smołą lub asfaltem, a wreszcie drogami betonowymi.

Przy drodze betonowej pojawiła się pierwsza możliwość zastosowania stali w budownictwie dróg. Tak jak w budownictwie domów beton wzmacnia się przez szkielet z prętów stalowych, tworząc t. zw. żelbet, tak też przy budowie ulic betonowych powstała potrzeba zastosowania prętów stalowych, przedłużających życie dróg. Jak nam wiadomo, beton przy każdej budowie po stwardnięciu daje nam jednolity i mocny twór. Gdy jednak masę tę będziemy używali w formie płyt do budowy dróg, beton może pękać pod wpływem wstrząsów oraz wahań temperatury, które wynoszą u nas od minus 30 do plus 40 stopni. Można temu zapobiec przez pozostawianie fug delatacyjnych, najlepszym jednak sposobem przeciw pękaniu jest uzbrojenie betonu siatką z drutu stalowego. W Ameryce znaczna część trwałych nawierzchni jest w ten sposób wykonywana. Sposób ten na dłuższą metę jest bardzo ekonomiczny, gdyż koszt utrzymania wynoszą tylko 1 piątą część kosztów utrzymania dróg nieuzbrojonych. Jak wykazała praktyka, stosunek pęknięcia drogi betonowej posiadającej 1.12 do 2.75 kg stali na 1 metr kwadrat, zmniejsza się o 70 proc. Po tych pomysłowych próbach sposób ten przeniesł się także do Europy, gdzie we Francji, Belgii i Niemczech po okresie czynionych prób osiągnięto w rezultacie pomysłowe wyniki.

Dalszą udaną próbą zastosowania stali przy budowie dróg, to amerykańska Metal-base-street, która została wykonana jako droga próbna koło Springfield koło Illinois. Przy tej konstrukcji cała nawierzchnia spoczywa na stalowym podłożu. Na wywalcowanym i wyrownanym podłożu

## Co robić, aby być piękną?

Dobre rady Jeanette Mac Donald

„Piękność kobiety współczesnej jest nabyta, nie przyrodzona“ — oświadczyła Jeanette Mac Donald. Złotowłosa gwiazda sceny i ekranu zapiniowała: — „Nasze pojęcie piękna jest dziś wysoce optymistyczne. Każdy, kto wciąż jeszcze wierzy, że piękność jest darem niebios, zaś brzydota karą również stamtąd pochodzącą — jest beznadziejnie zacofany“.

Miss Mac Donald, która odtwarza rolę współczesnej piękności w filmie „Kochaj mnie dziś“ reżyserji słynnego Mamouliana, twierdzi, że uroda nabyta dzięki usilnym zabiegom i studjom jest zazwyczaj bardziej atrakcyjna, niż ta, jaką nas obdarza natura.

„Współczesna kobieta nauczyła się, jak ze zbyt dużych ust, zbyt długiego nosa lub ze zbyt bladych oczu uczynić niezwykle, lecz nie ujemne swe cechy. Ma ona dar utrzymywania swej cery w świeżości, czystości i blasku, jednym słowem zachowuje jak najdłużej swą młodość. Otwiera swe pudelko ze szminką otwarcie i używa kosmetyków ze skoncentrowanem przejęciem twórczego artysty.“

„Kobieta współczesna i modna nie demonstruje afektacji w manierach, uhraniu lub szmince. Jej włosy są gładkie i nigdy nie kłopotce się swą

**Nie oszczędzaj małej kwoty na abonament „Nowego Dziennika“. Brak dobrej informacji może Cię kosztować znacznie więcej!**

układano płyty stalowe z blachy falistej lub czarnej, którą spawano, zachowując również odstępy delatacyjne. Płyty te pokrywano piaskiem smołowanym, a wreszcie klinkierem. Krawędzie boczne blach, które biegają równolegle do kierunku drogi, zaginano do góry, stwarzając krawędzie dla nawierzchni z klinkieru. Droga w ten sposób budowana posiada mocne, a jednak elastyczne podłoże i może mieć bardzo duże znaczenie przy budowie dróg na gruntach niepewnych.

Największą jednak drogą, całkowicie stalową, jest obecnie znajdująca się w budowie autostrada w Nowym Jorku, która wzdłuż Hudson River biegnie 7 i pół klm., łącząc północną i południową dzielnicę miasta. Ta jedyna w tym rodzaju budowla, o 18 m. szerokości, wznosi się 5 m. ponad ziemią i przebywa swobodnie wszelkie arterie transportowe oraz tory dworca centralnego. Cała droga, która się składa z 6 równoległych jezdni, spoczywa na stalowym rusztowaniu o szerokości 20 m. Co pół klm. znajdują się rampy, które przez jezdnie o kształcie spirali połączone są z głównymi arteriami ruchu. Dzięki tej okoliczności auta mogą nawet z samego środka City dostać się na autostradę, na której będzie można przy obciążeniu 5.000 wozów osiągnąć szybkość 40—50 klm. na godzinę.

Nie dosyć na tem: żeby móc przestrzeń jeszcze w krótszym czasie przebyć, postanowiono wybudować jeszcze jedną jezdnię dwutorową i to — o jedno piętro wyżej, gdzie będzie można rozwinąć szybkość maksymalną 70 klm. na godzinę. Prace przy pierwszym odcinku są już na zakończeniu.

Tego rodzaju gigantyczne budowle, które biegają wśród zabudowań, mogą być tylko skonstruowane wyłącznie ze stali, gdyż budulec ten o wielkiej trwałości i nośności zajmuje najmniej miejsca. Koszta ogólne budowy tej autostrady są obliczone na 45 milj. dolarów, czyli około 400 milionów złotych.

Istnieje nawet śmiały projekt wybudowania w New Jorku mostu, zawieszzonego na drapaczach chmur, po którym kursować ma z zawrotną szybkością kolej napowietrzna.

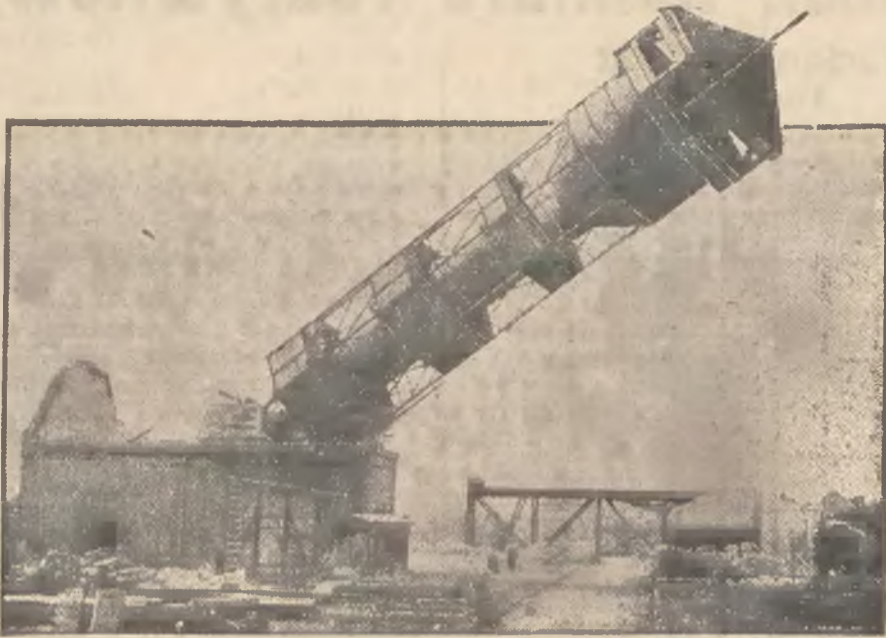
suknią lub uczesaniem. Twarz jej pozbawiona jest nadmiaru szminki, ale zato pełna jest blasku i zdrowia, które są jedynie rezultatem umiejętnie stosowanych kosmetyków i dostatecznej ilości ruchu“.

Miss Mac Donald nie ogranicza się jednak do stwierdzenia powyższych faktów. Nie jest ona zazdrosna o tajemnice swej piękności i podaje również parę recept: nigdy nie czesać się w jeden i ten sam sposób dłużej niż przez 6 miesięcy, trzeba regularnie bywać u fryzjera i nie pozwalać, by cokolwiek przeszkodziło jej w tych wizytach, codziennie sprawdzać wagę i nie pozwalać, by strzałka wagi przesuwiała się w jakimkolwiek kierunku, co pewien czas czyni eksperymenty z różnymi kolorami pudru, szminki do ust i przyciemniania powiek i wita każdy nowy kaprys mody z przychylną tolerancją.

O kulturze rąk i nóg mówi Jeanetta: „Kolana są najważniejszą częścią nogi. Niezgrabne ręce zaciemniają dodatnie cechy urody. Aktorki powinny się nauczyć sztuki patrzenia na publiczność. Trzeba tak patrzeć, żeby widz miał wrażenie, że wzrok grającego jest na niego skierowany“.

Oto dobre rady Jeanette Mac Donald...

## Zburzenie olbrzymiej wieży ciśnień



Onegdaj przystąpiono do zburzenia olbrzymiej wieży ciśnień mieszczącej się pod Berlinem. Celem zaoszczędz. kosztów budowy wysokiego rusztowania, użyto w tym wypadku środków wybuchowych, które rozsądziły olbrzymią wieżę.

## Anegdoty z teatru żydowskiego

(Przełożył Leon Herbst.)

Zalmen Silberzweig, autor „Leksykonu Teatru Żydowskiego“, opublikował zbiór anegdot p. t. „Co opowiada aktor żydowski“. Ciekawe te anegdoty i charakterystyczne curiosa opowiadali aktorzy, autorzy i ludzie z teatru. Epizody te są nader interesujące dla poznania stosunków — panujących w Teatrze Żydowskim. Wybór tych anegdot, w przekładzie polskim Leona Herbst, ukaże się w kilku numerach „Wiedzy i rozrywki“. Poniżej pierwsza ich serja.

### GDZIE LEŻY TRAGEDJA NARODU ŻYDOWSKIEGO

W lecie wyjeżdżają żydowskie zespoły teatralne z Nowego Jorku na występy po prowincji — gdzie cieszą się ogromnym powodzeniem.

Razu jednego zajechał Morris Schwarz ze swoją trupą do małego miasta, gdzie spodziewał się zrobić komplet (pełną kasę). Tymczasem zaczął padać silny deszcz i do teatru przyszło bardzo mało ludzi.

Schwarz to bardzo zdenerwowało i po przedstawieniu wyszedł do publiczności do której miał speech\*):

— Ci wszyscy, którzy do nas dzisiaj nie przyszli — stracili możliwość ujrzenia dobrego i świetnie zgranego spektaklu. Żydzi nie mają zrozumienia dla poważnej sztuki — artystycznego teatru. Drobnny deszczyk zatrzymuje ich w domu. U narodów całego świata — kupuje się parasol i przychodzi się do teatru. Ale Żydzi są tragicznym narodem, żydowski teatr artystyczny przeżywa tragedję. Tragedją narodu żydowskiego jest to, że niema parasoli...

### CHCĄ WIDZIEĆ DYBUKA!

Rolę „Meszulecha“ w „Dybuku“ An-skiego dublowało w Trupie Wileńskiej dwóch aktorów: Feder i Nachbusz.

Razu jednego, w małym mieście prowincjonalnym w Ameryce — wyszedł przed przed-

\*) W Ameryce panuje zwyczaj, iż aktorzy po przedstawieniu przemawiają do publiczności. Przep. tłum.

stawieniem reżyser trupy i oświadczył widowni, — że zamiast anonowanego Federa wzięją pi dziś Nachbusz.

W teatrze powstała wrzawa:

— Kupiliśmy bilety an „Dybuka“. My chcemy widzieć „Dybuka“ — nie Nachbusza. Oddajcie pieniądze!

I wielu widzów udało się do kasy odebrać pieniądze za bilety.

### POZNAŁ MOGULESCĘ.

W roku 1914-tym umarł w Nowym Jorku znakomity aktor, chluba sceny żydowskiej — Zygmunt Mogulescu. W kilka lat potem zaczął urządzić w teatrze przedstawienia ku uczczeniu pamięci zmarłego, a dochód z tego widowiska ofiarowano wdowie, która zmarła w 1929 r.

W r. 1929 anonowano przedstawienie — Mogulescu (ostatnie) na którym grano sztukę „Dus pojłiszze jingate“ — w której zmarły Mogulescu odnosił kolosalny sukces.

Znany komik Sem Kestin grał rolę Mogulescu. Za kulisami stał kapelmistrz Józef Rumszyński — wtem spostrzegł jakiegoś małego Żyda, który kręcił się za kulisami i czegoś szukał. Zapytał go Rumszyński czego szuka. Na to zapytany zawołał z wielkim impetem:

— Przyjechałem z prowincji, kilkaset kilometrów jechałem — bo strasznie lubię Mogulescu i specjalnie przyjechałem go widzieć. Dwadzieścia lat nie byłem w N. Jorku — tylko jakem usłyszał, że dzisiaj jest przedstawienie — Mogulescu, umyślnie przyjechałem go oglądać. Ano pokaż mi pan — który to jest.

Rumszyński zaraz zrozumiał, że ów Żyd nie wie, że Mogulescu już nie żyje — a gdy właśnie nadszedł Kestin, który grał rolę Mogulescu, wskazał na niego i powiedział:

— Oto Mogulescu!

Żyd ów przyjrzał mu się dokładnie i zawołał z radością:

— Oj, ten sam Mogulescu — z przed 35 lat z Odessy — żeby to się choć na włoskę zmienił...

### GADAJ PAN PRYZWOICIEJ!

W eksperymentalnym teatrze, jaki założyli żydowscy pisarze i działacze teatralni w Nowym Jorku — wystawiono sztukę Pereca Hirszebeina pt. „Djabli wiedzą co“ („Szeidim weis'n wus“). Dochodzi jakaś kobieta do kasy i kupuje bilet. Odchodząc od kasy — zapytuje mimochodem co dziś grają.

Kasjer spokojnie odpowiada:

coś niezrozumiale pod nosem.

— Za dwie godziny portret będzie gotów — oznajmił po paru minutach. Skoro pani sobie życzy... Ale proszę się nie ruszać i siedzieć spokojnie.

Po dwu godzinach Deary oglądała w swym salonie portret. Podobieństwo było, ale bardzo nieuchwytnie. Ale to głupstwo. U dołu widniał podpis „Pasquito“. To jej wystarczyło. I z największą dumą pokazała portret przyjaciółkom, które przysły ją pożegnać przed wyjazdem.

— Masz obraz Pasquita? Ależ kochanie, jutro już ten portret będzie wart sto razy więcej. To była niewątpliwie jego ostatnia praca... Malował to wczoraj?

— Nie, dziś.

— Dziś? To przecież niemożliwe... Właśnie spleczyliśmy do ciebie z wiadomością. Pomyśl, jakie to straszne. Pasquito został dziś rano zamordowany w swym mieszkaniu. Podejrzewają o dokonanie zbrodni jakiegoś malarza, któremu się bardzo źle powiodło i który bezskutecznie prosił kilka razy Pasquita o pomoc.

Deary zbladła. Z niecierpliwością czekała na wyjście koleżanek. A gdy została sama z Minną, zapytała drżącym głosem:

— Nie rozumiesz? Morderca. Malował cię morderca — zawołała Minna. — Ale nie martw się. Dobrze, że usłyszy z życiem. A zresztą... Chciałaś oryginalny portret, więc masz. Chodź do ci podnie Pasquita — masz go również. Czego wymagasz więcej?

### H. MAGOG.

## Oryginalny portret

Dwie, elegancko ubrane panie wjechały windą na dziesiąte piętro. Przed drzwiami, na których widniała tabliczka z napisem „Pasquito“, zatrzymały się na chwilę.

— Jak ci się zdaje Minna, czy spełni on moją prośbę? — zapytała blondynka — Przecież to jest niezwykle oryginalny. Już to samo, że mieszka on tu na poddaszu, podczas gdy zarabia tak wiele, że mógłby posiadać własną willę, wskazuje, że jest to wielki dziwak.

— Myślę, że nasz plan uda się, Deary, ale wątpię, czy namaluje on ładny portret. Jest on takim ekscentrykiem. Jego modele nigdy nie mogą siebie poznać na jego portretach. Mam wrażenie, że wszyscy zamawiają sobie u niego portrety tylko przez snobizm, by się pochwalić, że malował ich Pasquito.

— Zupełnie słusznie, Minna, ale ostatecznie mieć portret pędzla Pasquita nie jest rzeczą błahą. Zadzwoń prędzej.

Zabrzmiał dzwonek. Nastąpiło kilka minut ciszy. Nagle Deary zawołała, wskazując na drzwi: — Ależ, Minna, przecież drzwi są otwarte. Zobaczymy, czy mistrz ośmieli się nas wyrzucić. Najważniejsze, byśmy dotarły do pracowni.

Szybko przeszły przez korytarz i dwa pokoje i dotarły wreszcie do pracowni. Była pusta. Ale już po chwili otworzyły się boczne drzwi i wyszedł im na spotkanie jakiś mężczyzna, źle ogolony,

nieczesany i w źle skrojonem ubraniu. Zagađnął przybyłe niegrzecznym tonem:

— Kto paniom pozwolił tu wejść? Czego panie sobie życzą?

— Przychodzimy w sprawie mego portretu, mistrzu. Jestem pani Broadway. Pan przecież otrzymał mój list? A przede wszystkim chciałam panu wręczyć tę kopertę...

Szybko wyjęła z torebki kopertę i wręczyła malarzowi.

— Co to ma znaczyć? Co to jest?

— W tej kopercie są pieniądze, mistrzu. Dwa tysiące dolarów. To wystarczy mistrzu? Jest to honorarium za portret, który mi pan zrobi.

Szybkin ruchem schował malarz kopertę z pieniędzmi do kieszeni.

— Skoro pani sama wyznaczyła cenę, nie będziemy o tem więcej mówili — rzekł niedbale.

— Mistrzu kochany, ale zacznijmy zaraz?

— Dziś?

— Tak. Wyjeżdżam pojutrze do New Jorku i dlatego zależy mi na szybkości. Wiem, że pan to potrafi mistrzu, wykończyć portret na jednym posiedzeniu.

— Ach, mój Boże — westchnął malarz — cóż zrobić?

— Więc już siadam, mistrzu.

— Nie mogę pani odmówić, ale podkreślam, że nie gwarantuję za podobieństwo. Pani wie chyba, że mam specjalną metodę rysowania portretów?

— Wiem.

Zrezygnowanym ruchem ujął malarz paletę i przystąpił do stalug, na których naciągnięto było świeże płótno. Szybko zaczął malować, mrucząc

— „Djabli wiedza co“.

Kobieta pyta po raz wtóry już obrażona i zdenerwowana:

— Co grają?

Kasjer nie zorientował się, że owa kobieta nie wie o istnieniu sztuki z takim tytułem — więc jej znowu odpowiada, ale już podniesionym tonem:

„Djabli wiedzą co“.

Tu już kobieta ta wpadła w złość i wybuchnęła:

— Kupuję bilet, jestem waszą klientką — a się pytam co gracie, to może pan gadać trochę przyzwoiciej!...

## TO I OWO

### Ludność państw europejskich według języka i narodowości

Państwa europejskie mogą być podzielone na jednojęzyczne i różnojęzyczne. Ciekawie przedstawia się statystyka językowa państw różnojęzycznych. Należą do nich — oprócz Polski — Belgja, Czechosłowacja, Jugosławja, Lotwa, Szwajcaria, Węgry i Z. S. S. R.

W Polsce, wedle danych ostatniego spisu ludności z grudnia r. ub., język polski, jako ojczysty, zadeklarowało 69 procent obywateli; 31 procent podało inne języki (żydowski, niemiecki, ukraiński, białoruski itd.)

W Belgji najbardziej rozpowszechniony jest język flamandzki, którym mówi 48 procent obywateli; francuskim włada tylko 39 procent. Trzynastcie procent ludności Belgji podało jednocześnie oba języki, jako ojczyste, wreszcie 5 procent zadeklarowało inne języki.

W Czechosłowacji dwie trzecie ludności (66 procent) należy do narodowości czeskiej. Niemców jest w Czechach 23 procent, Węgrów 6 procent, innych narodów 5 procent.

W Szwajcarii, która posiada trzy języki zupełnie równouprawnione, po niemiecku mówi 71 procent ludności (a zatem zgórą dwie trzecie), po francusku 21 procent, po włosku 6 procent.

W Z. S. S. R. do narodowości rosyjskiej przynależało się 53 procent ludności, a zatem niewiele więcej ponad połowę, do ukraińskiej 21 procent, białoruskiej 3 procent, żydowskiej 2 procent. Inne narodowości stanowią w Sowietach 21 procent ogółu mieszkańców.

### Pola djamentowe w górach Rusi Podkarpackiej

Jeziora, które nigdy nie zamarzają i w których nie można utonąć.

Perłą Rusi Podkarpackiej jest mała, około dwa tysiące mieszkańców licząca wioska Wołowec. Na drogach i polach tej wioski błyszczy w słońcu dużo drobnych kamyczków podobnych do odłamków szkła. Są to prawdziwe podkarpacko-ruskie djamenty marmaroszkie. Mają wygląd oryginalnych djamentów i rzna nawet szkło. Cała okolica obfituje w piękne te kamienie, które jednak nie mają tak wielkiej wartości jak djamenty oryginalne. Marmarosz, którego ośrodkiem jest Huszt, stał się sławny tem, że w niektórych miejscach spotyka się wodę słoną, ropę i solankę. Gminy muszą starać się o wodę do picia przez budowę wodociągów. Solanki używa się zamiast soli do zaprawiania potraw. Niedaleko gminy Neresznice w górach pomiędzy groniami i lasami znajdują się dwa jeziora Wyzne i Niżne Solencje, których woda jest zupełnie słona i tak czysta, że widzieć można dno jeziora. W jeziorkach tych można się kąpać w lecie i zimie, bowiem woda utrzymuje stale tę samą temperaturę. W jeziorkach tych nie można utonąć, ponieważ woda słona wyniesie każdego na powierzchnię.

### Redukcje gaź gwiazd filmowych

Fala redukcji wynagrodzeń nie oszczędza dziś i gwiazd filmowych.

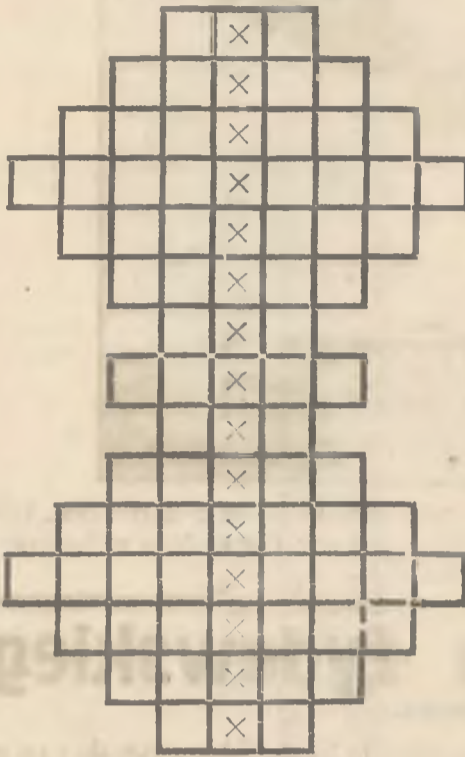
Jedno z poważniejszych towarzystw kinematograficznych, Metro-Goldwyn-Mayer Company w Stanach Zjednoczonych, postanowiło zmniejszyć o 35 proc. wynagrodzenia artystów, których gaże

# Nasz konkurs rozrywkowy

## Zadanie Nr. 12

### Logogryf

(ulożył „Szaradziści“).



Znaczenie wyrazów:

1) Imię męskie; 2) Wyborowa część; 3) Przodek; 4) Zdania odbiegające od ogólnie przyjętych; 5) Mieszkańcy Kaukazu; 6) Wyspa na morzu Jońskim; 7) Narodowość europejska; 8) Imię tureckie; 9) Pisarz amerykański; 10) Kompozytor; 11) Wyspy u wybrzeża Anglii; 12) Wstrzemięźliwość; 13) Imię żeńskie; 14) Wulkan w Europie; 15) Dyguntarz serbski.

W poziome rzędy powyższej figury wpisać wyrazy o podanem znaczeniu. Środkowy rząd pionowy da rozwiązanie.

### WARUNKI KONKURSU.

Powyższe zadanie łącznie z poprzednimi zagadkami bierze udział w naszym konkursie nagród, który będzie przeprowadzony w następujący sposób: za trafne rozwiązanie poszczególnych zadań przyznane będą punkty w ilości, jaka podana jest przy każdym zadaniu. Nagrody, które zamierzamy przyznać uczestnikom naszego konkursu, udzielone będą z uwzględnieniem ilości punktów, w drodze losowania. Do udziału w losowaniu nie będzie wymagane zdobycie wszystkich możliwych punktów. Udział w konkursie uzależniony jest jedynie od nadesłania kuponu, zamieszczonego w odpowiednim numerze „Nowego Dziennika“ zawierającym zadania konkursowe.

Za trafno rozwiązanie dzisiejszego zadania, nadesłane najpóźniej do 9 sierpnia liczymy 3 punkty.

Nazwiska osób, które nadesłały trafne rozwiązanie zagadki wraz z kuponem Nr. 10, zamieszczonym w dzisiejszym numerze na str. 3-ciej, ogłoszone będą w dziale rozrywkowym wraz z rozwiązaniem dzisiejszego zadania.

### ROZWIĄZANIE UKŁADANEK NR. 10.

- 1) Nowy Targ,
- 2) Podhale,
- 3) Zakopane,

przekraczają 1500 dolarów tygodniowo.

Wskutek tej decyzji dwie gwiazdy, John i Lionej Barrymore otrzymywać będą po 1625 dol., zamiast 2500 dol. Joanie Crawford, która jak wiadomo, poślubiła niedawno Douglasa Fairbanks'a juniora, zmniejszono wynagrodzenie tygodniowe z 3000 do 1950 dolarów. Marie Dressler — z 6000 do 3900 dol., a ulubienicy Warszawy, Normie Shearer — z 5000 do 3250 dol. Nawet Jackie Coogan musiał pogodzić się z losem i odtąd pobierać będzie zaledwie 1800 dol.

Te nowe zarządzenia oszczędnościowe nie dotknęły licznej rzeszy pomniejszych znakomitości filmowych, jak również statystów i gierlsy, pobierających nieraz skromne wynagrodzenie, kilkudziesięciu dolarów tygodniowo, co przy drożyznie,

- 4) Orkan,
- 5) Tetmajer,
- 6) Gęśle,
- 7) Morskie Oko,
- 8) Tatry,
- 9) Rabka,
- 10) Maków.

### TRAFNE ROZWIĄZANIE

wszystkich układanek Nr. 10 nadesłali, uzyskując po 3 punkty: Z. Barber, N. Gross, S. Wietschner, O. Blaustein, Markowicz, „Sulamit“, S. Wachtel, „Mucha“, F. Langerówna, „Walec“, M. Sandel, M. Fuchsbrauner, Szymon S., „Lo-Ha“, K. Auerbachówna, Fela Gwizdek, St. Gleisner, Fred z Biecha, R. Wandererówna, „As“.

Nadto częściowe trafne rozwiązanie układanek uzyskali po 2 punkty: J. Wachtel, L. Marmur, D. Gutter, Jan Abrahamer, N. Dawid, Berta Gärtner, Just, L. Gerichter, A. Aschheim, H. Bohenek, J. Fischel, „Ru-Ro“ (Jaśło).

### OBECNY STAN KONKURSU.

- 24 punktów: F. Langerówna, Sz. Safier.  
 21 punktów: „Walec“.  
 20 punktów: Jan B., „As“ (Nowy Sącz).  
 19 punktów: L. Gerichter.  
 18 punktów: St. Gleisner.  
 17 punktów: M. Fuchsbrauner.  
 16 punktów: Berta Gärtner, D. Gutter, S. Wietschner, „Lo-Ha“.  
 14 punktów: Markowicz.  
 13 punktów: M. Butterfas, K. Auerbachówna.  
 12 punktów: Otto Blaustein, S. Wachtel.  
 11 punktów: „Sulamit“.  
 10 punktów: M. Sandel, Just.  
 9 punktów: S. Blank, Fela Gwizdek, „Mucha“.  
 8 punktów: A. Mantel, A. Aschheim.  
 6 punktów: J. Birnbaum, R. Wandererówna, Fred.  
 5 punktów: „Duma“, Bronka F., Z. Barber, J. Wachtel, J. Bohenek, N. Gross.  
 4 punkty: P. Grubner, Adolf Silberman, Antoina Allerhand, A. Morowitz, Józef Krantz, „Walles“, Edmund Lemberger, Sabina Pamejkówna, Adam Gelbtuch, Rena Gruszów, M. Tennebaum.  
 3 punkty: Ludwik Korngold, J. Kukuk, J. Wortsman, R. Goldberżanka, „Em-Zet“, „Heniek“, A. Goldberg, „Haowejd“, St. Aderowa.  
 2 punkty: Sala Schwarżówna, L. Marmur, Jan Abrahamer, N. Dawid, Ru-Ro.

### TRZY NAGRODY DLA UCZESTNIKÓW KONKURSU ROZRYWKOWEGO.

Ogłaszamy spis nagród, jakie wyznaczyła redakcja „Nowego Dziennika“ dla uczestników naszego konkursu rozrywkowego. Nagrody są następujące:

**PIERWSZA NAGRODA:** Ozjasz Thon: „Zionistyczne Essays“, obszerny tom znakomitych studiów do kwestji żydowskiej i sjonizmu.

**DRUGA NAGRODA:** Słynna powieść H. G. Wells'a p. t. „Ojciec Krystyny Alberty“.

**TRZECIA NAGRODA:** Bezpłatny abonament miesięczny „Nowego Dziennika“.

Nagrody powyższe przyznane będą w drodze losowania, do którego dopuszczeni zostaną wszyscy uczestnicy konkursu, o ile osiągną minimalnie 15 punktów.

panującej w Hollywood, wystarcza zaledwie na bardzo skromne utrzymanie.

## Czy wiecie, że...

— W Stanach Zjednoczonych panuje przesąd na punkcie dwudolarowych banknotów, które jakoby przynoszą nieszczęście, przeto posiadacze ich starają się je wymienić na inne odcinki zaraz po otrzymaniu.

— W Argentynie udało się dwóm inżynierom skonstruować aparat dźwiękowy odbiorczy dla filmów w ten sposób, że rejestruje on i utrwała dźwięki na papierze bromowym, używanym do fotografii, co pozwala na nagrywanie „książek dźwiękowych“.



## W sierpniu b. r.

drukować będziemy niezwykle interesujące studjum historyczne

**Prof. M. BAŁABANA**

# PRZEZ JEDNĄ NOC NA TRONIE POLSKIM

LEGENDA I PRAWDA O SAULU WAHLU

## Z wydawnictw gospodarczych

(jd) Kazimierz Sokolowski: „Dumping“. Nakładem tygodnika „Polska Gospodarcza“. Warszawa 1932. (str. 158).

Książka ta, napisana przez redaktora oficjalnego organu Ministerstwa Przemysłu i Handlu, wzbogaca naszą ubogą literaturę ekonomiczną. Problem dumpingu, oparty na faktach historycznych, jak również na współczesnych stosunkach międzynarodowych, znajduje w książce p. Sokolowskiego dość wyczerpujące omówienie. Autor nie tai swego negatywnego stanowiska wobec dumpingu, w szczególności zaś do przerostów dumpingowych w Polsce; „Społeczeństwo polskie zdaje się zbyt ulegać sugestji bilansu handlowego i dlatego z lekkim sercem godzi się na wszystkie metody a raczej paljatywy, zmierzające ku naprawie, ku aktywizacji tego bilansu“, (str. 116). Autor zdaje sobie sprawę z tego, iż bezmyślny dumping nie przyczynia się do wzrostu dobrobytu gospodarczego, cytując za ekonomistą Oldenbergiem, że „budowanie dobrobytu na eksporcie, to stawianie domu z jednym węglem na obcym gruncie“ (str. 117). O ile już dumping musi mieć miejsce, to winien on odbywać się z zachowaniem pewnych wskazań gospodarczych: „Popieranie eksportu dumpingowego nie może mieć cech defenzywnych lecz ofenzywnych. Do ut des — daję, abyś dał: wzmógłony wywóz polepszenie jakości towaru, racjonalizację produkcji i wymiany, potaniecie wytworu, rozszerzenie rynku wewnętrznego“ (str. 131).

Książka pożyteczna i zajmująca.

Dr. Walery Zbijewski: „Problem dolarowy w Polsce“. Nakładem tygodnika „Polska Gospodarcza“, Warszawa, 1932 (str. 46).

Problem dolarowy odgrywa w Polsce szczególnie ważną rolę, zwłaszcza w dobie obecnej, kiedy obieg dolarów w kraju wynosi stosunkowo

znaczniejszą ilość, z drugiej zaś strony dolar mimo wszystko nie jest jeszcze zabezpieczony przed ewentualną dewaluacją ze strony rządu waszyngtońskiego. Autor nie bez słuszności uważa zatem, iż zjawisku rozszerzenia się obiegu dolarowego w Polsce należy przeciwdziałać, zdając sobie jednak dokładnie sprawę z tego, iż „zagadnienie dolarowe jest dziedziną wielce delikatną, gdzie w grę wchodzi nieuchwytny czynnik zaufania. Błędy popełniane w takich dziedzinach mszczą się szczególnie dotkliwie“ (str. 25). Autor wskazuje na chaos istniejący w akcji zwalczania obiegu dolarowego, zaznaczając, iż „z górą 100 Kas Oszczędności i kilkadziesiąt banków, trudniących się operacjami dolarowymi, działają w zupełnej niezależności jedno od drugich, nie łączą ich żadna myśl przewodnia“ (str. 27).

„Mały Rocznik Statystyczny“. Główny Urząd Statystyczny R. P. Warszawa 1932.

W zwięzłej i praktycznej formie otrzymujemy obraz życia gospodarczego i kulturalnego Polski. Bogate cyfry statystyczne informują nas zarówno o meteorologii, jak i położeniu geograficznym powierzchni, podziale administracyjnym, ruchu ludności, własności nieruchomości, rolnictwie, leśnictwie, hodowli, rybołówstwie, zrzeszeniach gospodarczych, górnictwie i przemysle, komunikacji, handlu zagranicznym, handlu wewnętrznym, kredycie, cenach, sprawach społecznych, ubezpieczeniach, pożarach, szkolnictwie i wychowaniu, polityce, zdrowotności, sądownictwie, przestępczości, administracji wewnętrznej, skarbowości i samorządzie terytorjalnym. Byłoby wskazaniem, aby w przyszłych tego rodzaju wydawnictwach G. U. S. uwzględnił w szerszej mierze, niż dotychczas statystykę spożycia wewnętrznego poszczególnych towarów w Polsce.

## Celem uniknięcia przerwy w wysyłce pisma, prosimy o rychłe odnowienie prenumeraty na m. SIERPIEŃ 1932

## Niebezpieczny wiek kobiety

(LIST Z WIEDNIA).

Świeca z wolna dogasa. A tuż przed samem zgaśnięciem jeszcze raz silniejszym jaśnieje płomykiem... U schyłku życia ludzi ten dziwny płomyk również czasem można obserwować. Gdy jedni jednak ironicznym uśmiechem sceptyka ten płomyk u siebie gaszą, to inni ów mały ogień podniecają, aż z niego olbrzymi płomień powstaje, który im czasem towarzyszy do ostatnich chwil życia...

Mogą te płomienie przynieść ból i zniszczenie. Wszystko jedno! Na przełomie życia, lub tuż u jego schyłku jeszcze raz przeżyć czar młodości! Jeszcze raz mieć w sobie płomień żądz i namiętności! Jeszcze raz kochać i być jeszcze objektem upragnień i miłości! I śnić o młodości, gdy włosy się srebrzyły poczynają.

Niebezpieczny wiek kobiety... Z biegiem wieków ten „wiek“ niejedną przeszedł metamorfozę. Gdy dawniej już trzydziestoletnia kobieta znajdowała się w wieku niebezpiecznym, to dziś płomień tego „niebezpieczeństwa“ niejednokrotnie wyczuwają kobiety, które dawniej w zaciszu domowym oczekiwały jeno śmierci. Czas niebezpiecznego wieku kobiety dziś się mocno przesunął... W wieku, w którym przeszło sześćdziesięcioletnia Mistinguette jeszcze świat męski czarować potrafi.

Dziś się znowu dużo we Wiedniu mówi o tym niebezpiecznym wieku kobiety. A okazję do tego dała afera pani Lederer.

Starsza kobieta, matka dorosłych dzieci. Była kiedyś piękna, pożądana. Dziś, mimo wszelkich kunsztów odmłodzenia, zmarszczki zniknąć nie chcą, nielitosne lata zacierają ostatnie ślady dawnej piękności... Ale brak jej tej głębokiej filozofji rezygnacji, tej filozofji, która ukojenie i spokój przynieść może. Pragnie jeszcze życia i nie może pogodzić się myślą, że wszystko należy do przeszłości. Za wszelką więc cenę postanawia — mimo swych srebrzystych włosów — jeszcze raz przeżyć sen młodości, sen upojenia i szczęście ukochania.

Piękną swą twarzą już działać nie może. O tem wie dobrze. Ale kupić przynajmniej może sobie ten cudny sen. Tembardziej, że lata wprawdzie zniszczyły jej piękność, ale los obdarzył ją prawdziwą fortuną w akcjach, kamieniach i posiadłościach ziemskich.

U schyłku swego życia poznaje jakiegoś biedaka, który żyje resztkami aureoli byłego oficera armji austriackiej. Na zabój zakochała się w tym człowieku. Ale wie, że ani pięknem swego młodego ciała, ani twarzą swą już działać nie może. Rozumie jednak, że w dzisiejszych czasach złoty mamon cudów dokonać może. I u tego biednego byłego oficera zjawia się pani Lederer, jak prawdziwa królowa z bajki. Ten biedak, który dotąd borykał się z życiem, który c każdy grosz walczył musiał, przeżywa nagle prawdziwy sen złoty. Przez kobietę w niebezpiecznym wieku dosłownie złotem zostaje obsypany. Auta otrzymuje w podarunku. Urządza cudowne podróże ze swą już mocno

Z LETNISK I UZDROWISK.

## List z Rytra

Była tu już mowa na łamach „Nowego Dzien nika“ o kilku uzdrowiskach i letniskach, Kry nicy, Muszynie, Zawoju i innych. Czyżby zapomniano o Rytrze? To zbyt piękna i uroczą miejscowość, by zasługiwała na brak zainteresowania się nią. A jednak... pono fortuna kołem się toczy. Rytró — rozbrzmiewające dotąd gwa rem i wrzawą przycichło. Poprostu nie jest tak modne, jak np. Muszyna, a moda jest damą despotyczną i doprawdy zbyt nieuprzejmą. Bo czemuż jej Rytró zawiniło?

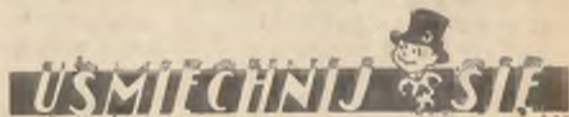
Prześlizna miejscowość. Poprad porywający swym wiecznym, tajemniczym szumem, swoboda i dobroczynny spokój... — oto kilka zaledwie plusów, w które Rytró obfituje. Jest wszystko, by móc spędzić miło i radośnie wakacje. Są nawet dancingi, cieszące się ogromnym wzięciem i powodzeniem, są też przedstawienia wędrownych trup teatralnych. Są piękne spacerki i wreszcie — pogoda z pełnią słońca i beztróski.

Ci liczni letnicy przyjeżdżający rokrocznie do Rytra, ubolewają tylko nad brakiem „Ogniska“ — tego zespołu młodych istot, które swą werwą i dość dużym zasobem młodzieńczo-radosnych pomysłów, napełniały Rytró humorem i radością. Ale i bez nich dajemy sobie radę.

Po całorocznej pracy, troskach i przygnębającym nastroju kryzysowych czasów, jedziemy na letnisko, by cieszyć się i śmiać i całą pierśią czerpać świeżość pól i lasów szpilkowych.

Jednym słowem. Rytró jest wymarzoną miejscowością dla zmęczonych i znużonych miłośników.

Z. K.



### CHYTRY SZEF.

— W ostatnich czasach wyglądasz jakoś zmierzowawany?

— Tak, musimy w biurze dużo pracować.

— Co się stało?

— Szeł nosi teraz gumy przy obcasach.

### ŻEBRAK.

Żebrak dzwoni, kucharka otwiera.

— Przecie wczoraj dopiero dostaliście kawał pieczeni.

Żebrak przeciera oczy:

— Jakto? To panienka jeszcze tu jest? Według wczorajszej pieczeni byłem pewny, że panienka już dawno wyleciała.

podstarzałą „królową“. Podarunki sięgają wartości dziesiątek tysięcy dolarów. I to wszystko za chwilę uludy kobiety znajdującej się w niebezpiecznym wieku...

A koniec tego romansu: Jak zawsze w takich wypadkach. Kończy się banalnie lub skandalem. Rodzina pani Lederer żąda od byłego oficera zwrotu przynajmniej „częstki“ podarunków w kwocie czterystu tysięcy szylingów, którą to kwotę otrzymał ostrożny amant, jako podarunek zagwarantowany aktem notarialnym. Za to żądanie rodziny pani Lederer, odwzajemnił się były oficer doniesieniem do prokuratorji, że jego dawna królowa ulokowała w niedozwolony sposób setki tysięcy dolarów (na które zapewne sam polował) w Szwajcarji.

Grozi więc pani Lederer niejedna jeszcze przykra niespodzianka, za ten sen o młodości, który za wszelką cenę jeszcze raz w życiu prześnić chciała...

Jeden z wielu wypadków „kobiety w niebezpiecznym wieku“... Jedni rzucają na nią kamieniem potępienia: Stara kobieta! Matka dorosłych dzieci! Ale można w niej też widzieć biedną kreaturę ludzką, która może nie mogła do zupełnej harmonji sprowadzić swe młode może jeszcze serce, ze srebrnymi swymi włosami. I chciała jeszcze raz śnić o życiu... Tuż u schyłku życia, jak przy świeczce, jeszcze raz płomyk silniej zajaśniał. Za ten płomyk niejedna już kobieta swą czią i krwią i złotem przepłaciła...

Dr. Józef Finkelstein.





